

NOWY Kurjer Łódzki

Dziennik polityczny, społeczny i literacki.

Piątek, dnia 17 lipca 1914 r.

Redakcja i administracja „Now. Kurjera Łódzkiego” mieści się w lokalu przy ul. Zachodniej № 37.

Interesowani do redakcji, zgłaszać się mogą od 1 i pół do 3 po poł. i od 6 do 7 wiecz. Administracja otwarta od 8 rano do 7 wiecz.

Adres telegraficzny „Łódź Kurjer”

Rękopisów nadesłanych redakcja nie zwraca, za artykuły nieoznaczone z góry ceną, honorarjów administracja **wypłacać nie będzie.**

Prenumerata w Łodzi wynosi rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, miesięcznie kop. 50.

Za odnoszenie do domu lub przesyłkę pocztową dolicza się 20 kop. miesięcznie.

Za przesyłkę zagranicę dolicza się 60 k. miesięcznie

Zmiana adresu 20 kop. **Telefon № 253.**

Cena ogłoszeń: I-sza strona 50 kop. za wiersz lub jego miejsce, nadesłane 50 kop. nekrologi i reklamy 15 kop., ogłoszenia zwyczajne 10 kop., Drobne ogłoszenia 1½ kop. za wyraz

Ogłoszenia zamiejscowe: I strona 50 kop. reklamy po 20 kop., zwyczaj. 12 k. za wiersz lub jego miejsce, w tekście 75 kop.

Agenty: w Łodzi Biuro ogłoszeń „Promień”, Piotrkowska 81; w Pabjanicach A. Wadzyński, Zamkowa 23; w Zgierzu: Nowy Rynek, kiosk Aleksandra Lacha
WYŁĄCZNE PRAWO przyjmowania ogłoszeń w Rosji, za granicą i w Król. Polskiem, oprócz Łodzi i okolicy, oddane jest Domowi Handl. L. i E. Metz i S-ka

Ogród Koncertowy przy **HOTELU MANTEUFLA** Ogród Koncertowy.
WIELKI KONCERT Orkiestry Symfonicznej Warszawskiej
pod dyr. p. **Bronisława Szulca**, prof. Warsz. Tow. Muzyk.
Początek o g. 8 i pół, w Niedzielę i święta o g. 8. **Dzisiaj** koncert symfoniczny. Abonament nieważny.
Wejście 40 kop. Symf. 75 kop. uczn. 30 kop. Abonam. 3.60 kop.
r2738—0—

W SOBOTĘ 18 Lipca r. b. Benefis: Wincentego Rapackiego z udziałem p. Józefiny Bielskiej
Teatr **PRZEGLĄDÓW** OGROD Grand-Hotelu.
Specjalny program benefisowy:
1) „Zielony konkurent” znak farsa w wyk. pp. Wandyczowej, Chrzanowskiej, Bratkiewicza, Gieraszińskiego i Wandycza. 2) „Krótnia na scenie” sketch W. Rapackiego w wyk. beneficjanta i p. Bielskiej. 3) „ROZMAITOCI” część solowa z udziałem p. p. Wandyczowej, Toma, Gieraszińskiego, Szarkowskiego, Zarikowa i in. 4) „NAUCZYCIELKA W SPÓDNIICY” sketch wokalny W. Rapackiego w wyk. beneficjanta i p. Bielskiej. Po przedstawieniu „Teatru Przeglądów” w restauracji pod hallą **WIELKIE DIVERTISSEMENT**. Występy atrakc. sil. interes. program. W Niedzielę 19-go powtórzenie programu benefisowego.

Tomaszów, Piotrkowskiej gub.
Zawiadomienie
Magistratu miasta Tomaszowa gub. Piotrkowskiej o otwarciu gimnazjum męskiego.

Niniejszym podaje do wiadomości, że p. Minister Oświaty zezwolił na otwarcie z początkiem Sierpnia r. b. miejskiego gimnazjum męskiego z prawami rządowemi w m. Tomaszowie, gub. Piotrkowskiej.
Wyżej wspomniana uczelnia rozpoczyna pierwszy rok szkolny o czterech klasach t. j. wstępnej, pierwszej, drugiej i trzeciej.
Rodzice lub opiekuni chcących wstąpić do gimnazjum, winni składać podania piśmienne na imię Dyrektora gimnazjum męskiego w Tomaszowie, gub. Piotrkowskiej z dodaniem następujących dokumentów: Metryki urodzenia, świadectwa pochodzenia, świadectwa szczepienia ospy i fotografii.
O rozpoczęciu egzaminów wstępnych nastąpią osobne ogłoszenia.
Przyjmowanie podań rozpoczyna się 14-go Lipca r. b. w gmachu tegoż gimnazjum w Tomaszowie. 3020—1

PIERGI
PRYSZCZE, OPALIZNIE, I I WAGRY, CZERWONOŚĆ TWARZY
W SZCZELNIE PŁAMY NAJSKUTECZNIEJ USUWA
PASTA DO TWARZY
WYNALEZKU APTEKARZA
JANA NIWINSKIEGO
DLA UNIKNIĘCIA NAŚLADOWNICTWA KAŻDE PUDEŁKO ZAOPATRZONE JEST W PŁOMBĘ NA KTÓREJ ZNAJDUJE SIĘ N° 204 I NAZWISKO WYNALEZCY
SPRZEDAŻ W APTEKACH SKŁADACH APTECZNYCH I PERFUMERII

Polityka kija.
Rozbita na kilka wrogich odtamów i po uszy pogrążona w opinii publicznej, narodowa demokracja uratowała się dzięki rozjątrzeniu kwestji żydowskiej. I dzisiaj p. Dmowski nie tylko zachował swe wpływy i znaczenie, ale narzucił „mot d'ordre” nienawidzącym go „frondom”, „secesjom” i „postępom”.
Gdy tak się dobrze udało w Królestwie, próbowała endecja przenieść naganę antysemitką do Galicji. Tamtejsze jednak samorządne społeczeństwo, korzystające z wolności narodowych i gwarancji konstytucyjnych, nie dało się zahypnotyzować żydowskim straszakiem. Tymczasem musiała endecja nagwałt starać się o spularyzowanie i odświeżenie wytartej swej firmy.
Gdy więc żydzi zawiedli, rzucono się na niemców. Kwestji niemieckiej oddawna niema w Galicji; ale od czegoż sprytl
Istnieje na zachodnim pograniczu przemysłowe miasto Biała, jedyne, w którym ludność niemiecka stanowi większy odsetek; tuż przy Białej, ale już po słańskiej stronie, leży Bielsko, siedlisko słańskiego hakatyzmu. Z okazji wyznaczenia w tym mieście zlotu sokołów, doszło do krwawego starcia między miejscową ludnością niemiecką, a polskimi przybyszami. Oczywiście stroną atakującą i ponoszącą całą odpowiedzialność za przelew krwi byli niemcy. Wychowani na nienawiści, przepojeni butą pruska, rzucili się oni na bezbron-

Dr. Leopold Klaczkin
Specjal: Syphilis, choroby weneryczne, skórne, dróg moczowych i niemoe piciowa.
mieszka obecnie **Konstantynowska 9.**
Godz. przyjęć: od 10—1 rano i od 6—8 wiecz.
Dla pań osobna poczekalnia od 5—6.

Dr. Kazimierz Brzozowski
przeprowadził się
na ul. Piotrkowską № 55, telefon № 15-50. 0—1

— Zbliżający numer składa się z 8 kolumn

KALENDARZYK.
Piątek, 17 lipca 1914 r.
Dzisiaj: Aleksego W.
Jutro: Szymona z Lipnley W.

JARZĘBINOWA NIEZRÓWNANA
WIADOMO POWSZECHNIE, że nalewka jarzębinowa jest napojem szczególnie lubianym przez Polaków.
NALEŻY ZAUWAŻYĆ, że oibrymie powodzenie i rozpowszechnienie tejże przypisać należy, prócz wykwiutnego smaku — doskonałemu działaniu na żołądek jarzębiny, regulującej proces trawienia.
NALEŻY ZAPAMIĘTAĆ sobie, że Jarzębina Niezrównana Szustowa — to w chwili obecnej ostatni wyraz produkcji wódczanej. Jest ona nie do zastąpienia pod względem smaku i gatunku.
NALEŻY RÓWNIEŻ NIE ZAPOMINAĆ o kieliszku Jarzębinowej Niezrównanej Szustowa przy śniadaniu, obiedzie i kolacji; osiągniemy wtedy połączenie przyjemnego z pożytecznym

nych Polaków, nie szczeniąc ni kobiet ni dzieci.

Mogłoby być dojeżdż do strasznie-go starcia, do bitwy formalnej, do tysiąca ofiar, gdyby zebrani z różnych stron sokoli stawili opór i na razy odpowiedzieli razami.

Sokoli Polacy zachowali się jednak rozważnie i złożyli dowód niezmiernie zimnej krwi; rozległa się komenda do odwrotu i szyki sokolskie cofnęły się w porządku, zostawiając ludność polską jej losowi.

Ale endecja, kierowniczka zlotu sokolów, postanowiła w inny sposób zemścić się na Niemcach.

— Za pobicie naszych w Bielsku, będziemy bić każdego Niemca, spotkanego na polskiej ziemi! — rzucano hasło i poczęto je wykonywać.

I oto depesze donoszą niemal codziennie, że we Lwowie młodzież endeccka z Czytelnicy Akademickiej uderzyła na sklepy z niemieckimi nazwiskami, rozbijano witryny, łamano sprzęty, dostało się też i ludziom.

W Żywcu napadnięto na wycieczkę niemiecką, zwiedzającą malownicze jego okolice; to samo powtórzyło się w Zabłociu, w Bystrej i w całym szeregu innych miejscowości. W Tarnowie, siedzisku klerykalizmu i reakcji na całą Galicję, gdzie rezyduje biskup Wałęga, sobowtór polityczny biskupa Łosińskiego z Kiele, młodzież akademicka i rzemieślnicza w braku konsulatu niemieckiego, podażyła ze śpiewami patriotycznymi pod wielki skład z niemieckim obuwem p. f. „Humanic“, gdzie zburzono doszczętnie urządzenie wystawowe. Podobne demonstracje powtórzyły się w Krakowie, Stanisławowie i kilku innych miastach.

Doszło do tego, że podniecony przez endecję tłum chciał napaść na wycieczkę Królewską, biorąc ich za Niemców, i trzeba było aż siłą zmusić ich do zaniechania tego zamiaru. Gdziekolwiek znów wybito szyby w „Księgarni Polskiej“, bo w jednej z witryn wystawione były niemieckie nowości naukowe.

Wobec tych faktów stajemy ze wstydem i pytamy, czy to jest odwet za napaści bielskie? Czy to odpowiedź godna kulturalnego narodu na barbarzyńskie wybryki Niemców? Czy w ten sposób reaguje się na gwałt i podłość?

Bo rozumielibyśmy, żeby pod wpływem namiętności i oburzenia doszło do krwawej rozprawy na miejscu, w Bielsku. Gdy się jest napad-

niętym, gdy się widzi bicie dzieci i kobiet, wtedy można się unieść można zapomnieć o rozsądku i chwycić ostatecznych środków.

Ale rozbijając sklepy od lat istniejące, których właściciele żyli się już ze społeczeństwem polskim, a w drugim, czy trzecim pokoleniu zespalają się z nim tak, że tylko nazwisko ich wyróżnia.

Ale napadać na bezbronne ekskursje krajoznawcze, ożywione widać jaknajlepszymi względem Polaków uczuciami, skoro naszą ziemię chcą poznać! Ale mścić się na niewinnych wycieczkowiczach tylko dlatego, że mówią tym samym językiem, co hakatyści z Bielska!

To już nie patriotyzm, nie odwaga, nie święte uczucie oburzenia! — To zdziwienie moralne, które pozwala na chłodno bić i rozbić ludzi!

I czyż te wybryki endecckie, deprawujące naszą młodzież, wyrabiające Polakom jaknajgorszą opinię, czyż hece antyniemieckie spotkały się z należnym potępieniem opinii publicznej? Gdzie tam! Prasa różnych odcieni pisze jakby z uczuciem zadowolenia i pewnej dumy z krewkości i dzielności naszej młodzieży.

„Kij ma dwa końce“ — drwią pod adresem Niemców jedni.

„Fatalnie miękka natura polska znosiła cierpliwie napaści i obelgi niemieckie, lecz w Żywcu, w Zabłociu, w Bystrej położyliśmy kres zachwałości niemieckiej“ — piszą inni.

Zaprawdę, niema się czem chwalić. Upodobniamy się coraz bardziej do Niemców, do tych Niemców nienawidzonych przez świat cały, przejmujemy ich zwyczaje, ich psychikę, ich kulturę — i mamy się z tego cieszyć?

„Kij ma dwa końce“ — to prawda, ale ta zasada usprawiedliwia tylko napadniętych. Bronić się można, bronić się należy, obrona jest prawem i obowiązkiem każdego człowieka i każdego narodu.

Ale samemu chwycić kij na spokojnych i bezbronych wycieczkowiczów, czy kupców — to hańba. Bić na chłodno, nie pod wpływem afektu, lecz wskutek sztucznej agitacji, z wyrachowania, „z pobudek politycznych“ — mogą zbiry najemne, nie ludzie uczucia i idei.

Tę politykę kija, którą nam endecja chce narzucić, politykę przemycaną z Prus pod jaskrawym płaszczem patriotycznym, musimy ze wzgardą i odrazą odrzucić.

Cele jej są znane; tu nie chodzi wcale o obronę dumy narodowej ani sprawiedliwości wszechludzkiej, z których drwią endecy; tu nie mamy do czynienia z żywiołowym odruchem samoobrony, bo nastąpiłby on natychmiast, na miejscu, a nie w kilka, czy kilkanaście dni po zajściach bielskich; tu chodzi o zdobycie popularnego hasła przed wyborami sejmowymi. W braku ideałów, w braku programu wyborczego, endecja chce wywołać ferment w społeczeństwie, któryby mógł na swój rachunek zdyskontować; chce na hecy antyniemieckiej wyjechać w Galicję tak, jak wyjechała w Królestwie na bojkocie żydowski. I swoim zwyczajem przy robieniu tej polityki partyjnej angażuje politykę kraju i imię polskie.

W. G.

Ospa w Łodzi.

(Dokończenie).

(j. b.) Ospa wybiera w Łodzi swe ofiary przeważnie z pośród dzieci, naturalnie nieszczepionych; dowodzi to, że przy większym uświadomieniu ludności miejscowej, która krzewić wciąż należy, oraz przy mniejszym lekceważeniu swych obowiązków przez władze miejskie, które wciąż wytykać trzeba, mogłaby ona być znacznie zmniejszona, albo i całkowicie wyparta.

Rzeczą bowiem stwierdzoną jest, że władze nie dotąd nie uczyniły aby szerzeniu się ospy przeciwdziałać, mimo, że łódzkie Tow. Lekarskie udzieliło im wszelkich rad i wskazówek, jak należy w tym względzie postępować.

Tak naprz. nie urzeczywistniono całego szeregu tak palących postulatów jak: 1) przestrzeganie przepisów o szczepieniu ospy noworodkom z dnia 4 września 1811 roku; 2) urządzenie stacji miejskich szczepienia ospy; 3) szeroka propaganda o potrzebie szczepienia ospy; 4) zarządzenie szczepień w fabrykach; 5) nadzór nad przedmieściami; 6) urządzenie domu izolacyjnego; 7) przywrócenie rejestracji zgonów i cały szereg innych, niemniej pilnych.

O zadziwiającym niedbalstwie ze strony władz miejskich świadczy niska ilość szczepień ochronnych dokonanych w roku 1913. Roku poprzedniego dokonano ich przeszło 20 tysięcy. W roku 1913 zaledwie połowę tej liczby.

Nadal szczeni się ospą w cyrkulach policyjnych. Każdemu rzuci się w oczy cała nieodpowiedność tego miejsca, przez które przesuwają się codziennie setki najroznorodniej-

interesantów. Nie chce tego jednak rozumieć magistrat naszego miasta skoro nie buduje, na wzór Warszawy, szeregu stacji szczepienia ospy, rozrzuconych po mieście.

Właściwie w jednym tylko punkcie szczepiono na mieście, w Łodzi, ospę: przy założeniu w roku 1913 ambulatorjum miejskiego na Bałutach. Punkt dobrze wybrany wobec tego, że Bałuty są głównym siedliskiem tej choroby, lecz to nie wystarczy dla całego miasta. Dodać jeszcze należy że przeszło połowa zgonów ospowych przypada na Bałuty, będące źródłem wszelkich chorób zakaźnych dla całej Łodzi, jak to stwierdza dr. Skalski.

Z przytoczonej statystyki okazuje się, że ogółem dokonano w roku 1913 11,125 szczepień, niewiadomo jeszcze z jakim wynikiem, gdyż, jak twierdzi autor broszury, dopiero jakaś ćwierć miliona szczepień dokonanych w ciągu jednego roku w Łodzi mogłaby na czas pewien wypłenić ospę z naszego miasta, pod warunkiem corocznego dokonywania możliwie licznych szczepień niemowlętom i ponawiania ich dzieciom starszym.

Podkreślając, że w Łodzi corocznie na świat przychodzi przeszło 30 tys. dzieci, dr. Skalski wnioskuje na zasadzie danych statystycznych, że największe zgonów przypada na dzieci do lat 8; najbardziej jednak choroba ta znęcają się nad niemowlętami do roku lub nieco wyżej, które nie miały szczepionej ospy.

Z dalszej statystyki okazuje się, że ofiarą choroby padają w znacznej mierze dzieci robotników. Stwierdza to raz jeszcze konieczność udostępnienia i spopularyzowania potrzeby szczepienia ospy wśród najszerzych warstw ludności naszego miasta za pomocą wszelkich dostępnych środków.

Autor omawianej pracy stwierdza dalej, że o skuteczności szczepień w walce z ospą najbardziej przekonującym argumentem jest stałe zmniejszanie się śmiertelności od ospy wśród żydów i ewangelików w Łodzi, a powolny spadek wśród katolików ponieważ wśród pierwszych i drugich szczepienie jest daleko więcej rozpowszechnione niż u katolików.

Lista ulic, na których zdarzały się przypadki ospy w roku zeszłym obejmuje przeważnie kresowe dzielnice, zamieszkałe przez klasę pracującą, przez ludność uboższą.

W końcu swej broszury dr. Skalski dowodzi, że ludność mniej oświecona, niesłusznie boi się odkażania mieszkań, przekonana, że pod jego wpływem rzeczy ulegają zniszczeniu. Mylny ten pogląd należy tępić bezwarunkowo. Ale odkażanie nie może dawać pożądaných wyników dopóki w półmilionowym mieście nie staną domy izolacyjne dla rodzin chorych, dotkniętych chorobą zakaźną.

Dr. Skalski stwierdza wreszcie, że wobec niestnienia u nas domów

najmniejszych zlecenia. Lecz rzecz bardzo ciekawa: im bardziej Rémi jest wesół i uprzejmy, i w stosunku do tego szlachetnego szkota okazuje kurtuzję i przesadną delikatność, tym bardziej Davis posępnieje. Czy to nie ciekawe?

— Zaczyna więc pan wierzyć, że ludzie ci ukrywają jakąś tajemnicę?

— Tajemnicę? Dlaczego? Nie widzę w tem żadnej tajemniczości. Dzisiaj niema już tego stopnia zawziętości, którą byliśmy uderzeni w postawie i w tonie Rémiego podczas pamiętnego sporu. Jestem przekonany, że obecnie nie odczuwa on już nawiści względem sir Davisa..

— To dziwne..

— W zasadzie tak, lecz gdy się zna temperament, gorącą krew tych południowców.

Eliza nie powiedziała nic więcej. Skierowała swą lornetkę na lotników, którzy szybowali tuż nad nimi. Aczkolwiek znajdowali się tylko na wysokości 10 metrów, zdawali się przelatywać nad wodą, w kierunku krajoznawcy, który, znajdując się w odległości 10 kilometrów od miejsca wylotów, na pełnym morzu, z zarzuconą kotwicą, był kresem podróży lotników.

(D. c. n.)

Statki powietrzne.

(Bohaterskie czyny lotnika).
(Z francuskiego).

W trzecim dniu wielkiego tygodnia lotniczego, Aureljusz de Saint-Pol znajdował się w gronie przyjaciół i osób interesujących się lotnictwem, gdy nagle, podczas jednego z najpiękniejszych wylotów zauważył w pewnej odległości sylwetkę, a w ślad za nią twarzyczkę, która przykuła jego uwagę do tego stopnia, że zaniechał dalszego obserwowania współzawodników.

Korzystając z natężonej uwagi tych, którzy go otaczali, przesunął się cichaczem i ruszył zwawo na spotkanie swego ideału, Blizy Prani-skiej.

— Pani tutaj! Proszę przyjąć moje najniższe uszanowanie.

— Nie powinno to pana dziwić, jest to zupełnie naturalne — odpowiedziała z rozkoszną swobodą młoda panna, podając mu rękę.

— Bez wątpienia to właśnie chciałem powiedzieć... albo raczej myślałem, miałem nadzieję ujrzeć pani tutaj od chwili rozpoczęcia wylotów,

a nieobecność pani, w ciągu trzech dni, zasmuciła mnie bardzo.

— Przybywam w samą porę, gdyż dopiero dzisiaj rozpoczynają się ciekawe próby.

— To prawda. Ale czy panj zostanie tutaj do końca tygodnia?

— Nawet dłużej. Pragnę zobaczyć odlot pańskiego przyjaciela, margrabiego de Fosa, gdyż, o ile słyszałam, niepogody opóźniły jego lot o osiem dni.

— Mam nadzieję, że wiatr lub deszcz przeszkodzą mu w ostatniej chwili wzleść się w powietrze.

— Piękne życzenia! Pańska przyjacielnica jest szczególnie..

— Ależ proszę pani, nie powiedziano tego przez niezyczliwość dla mego przyjaciela, gdyż o ile kilku dniowe opóźnienie, będące wynikiem niepomyślnych warunków atmosferycznych, przyprawiłoby go o niewielką troskę, o tyle ja cieszyłbym się z tego..

— Niech się pan powstrzyma, przerwała mu Eliza, bez zrozumienia ani ironji, lecz tonem poważnym, który zmieszał Saint-Pola, bo podrze pan sobie ubranie o te kolce... i straci pan równo wagę pochyłości rzeczy banalnych.

Aby jednak złagodzić wrażenie swej nieco nieoczekiwanej przemowy, dodała natychmiast, uśmiechając się:

Ponieważ pragnie pan latać w przestworzach, należy unikać pospolicności.

Poczem, aby odwrócić ostatecznie uwagę Aureljusza od wysiłków robienia pod jej adresem aluzji, rzekła:

— Zatem przyjaciel pański ob-staje przy swem szaleństwie?

— Więcej niż dotąd. Lotnictwo zmieniło go zupełnie. Margrabia, który był zapałym graczem, nie przestąpił progów ani jednego klubu od czasu zawarcia zakładu na polu manewrów w Issy.

— Jest zatem graczem.

— Był nim raczej. Proszę sobie wyobrazić, że jest tutaj od ośmiu dni i ani razu nie był w kasynie.

— Czy on to mówi?

— Nie, on nie mówi wogóle o tem. Lecz sprawdzałem w księgach notujących gości; nazwisko jego figuruje tylko w spisie z roku zeszłego.

— Sądzi pan zatem, że margrabia nałóg karciany zastąpił lotnictwem.

— Jestem tego pewny! I nigdy go nie widziałem bardziej żywym, wesołym, jak od czasów tej przemiany.

— A sir Davis?

— Zachwyca wszystkich swym taktem i kurtuzją. Rémi nie może sobie nie więcej życzyć; spełnia jego

przedpogrzebowych na cmentarzach, zalecane jest jaknajszysze grzebanie zwłok zmarłych na choroby zakaźne.

Autor broszury pisze w konkluzji, że pragnąc aby znaczna liczba postulatów nie zraziła naszych władz, proponuje abyśmy żądali tymczasem i walczyli o najważniejsze z pośród nich, a więc przywrócenie rejestracji zgonów, o utworzenie stacji szczepienia ospy, o wzniesienie domów izolacyjnych i przyspieszenie budowy szpitala miejskiego dla chorych zakaźnych.

Należy wątpić, aby błogie te życzenia odniosły kiedyś skutek.

Jeżeli dziś magistrat nasz skreśla budżet wydziału sanitarnego z 40 tys. do 4, jeżeli miejscowa Liga przeciwności otrzymuje odmowę na swe podanie o zapomogę miejską w kwocie 4 tys. rb., czy zarząd naszego miasta uzna kiedyś słuszność powyższych postulatów i zdecyduje się na ich urzeczywistnienie?

Staraliśmy się streścić najbardziej ważne ustępy cennej broszury dr. S. Skalskiego. Skrupulatność jego pracy, styl wyraźny i przekonujący, niezaprzeczalna ciętość pióra, kompetencja wybitnego higienisty, biją z każdego wiersza. Nauczyliśmy się już cenić pracę d-ra Skalskiego jako jednego z nielicznych pracowników na łódzkiej niwie społeczno-publicystycznej i dlatego broszurę jego gorąco polecamy wszystkim, których omówiony jasno i przystępnie przedmiot, interesuje i interesować powinien.

Konwencja angielsko-rosyjska.

— o —

Wydawany w Petersburgu przez p. Branczaninowa tygodnik „Nowoje Zwieno” zamieścił w ostatnim artykule wstępnym wysoce sensacyjną wiadomość o zawarciu angielsko-rosyjskiej konwencji morskiej:

„Z uczuciem głębokiej radości — pisze Branczaninow — możemy jako munikować wiadomość, której olbrzymie międzynarodowe znaczenie nie wymaga komentarzy. W Londynie, jak dowiedzieliśmy się ze źródeł bezsprzecznych, podpisana została pomiędzy odpowiedzialną osobistością angielską a hr. Benckendorffem, angielsko-rosyjska konwencja wojskowo-morska. Tekst jej był przywieziony i wręczony przez kontr-admirała Beatięgo, który wskutek tego doczekał się niezwykłego zaszczytu osobistego pożegnania go przez Monarchę w chwili, gdy odbywało się w Cherbourgu uroczyste nabożeństwo z powodu zabójstwa arcyksięcia Franciszka-Ferdynanda. Konwencja zawarta ma nie tylko charakter obronny, lecz przewiduje również wysadzenie desantu angielskiego w Holandji, co tłumaczy przyjazd ks. Henryka Holenderskiego do Petersburga na czas pobytu w stolicy nad Nową prezydenta republiki francuskiej Poincaré'go, przybywającego z dowódcą wszystkich sił morskich francuskich.

Według konwencji, rosyjska flota Bałtycka oddana zostaje w razie wojny do rozporządzenia komendantowi eskadry angielskiej, której postój wskazany będzie w Norwegji, z warunkiem, aby, korzystając z przyjaznej neutralności Danji, natychmiast po rozpoczęciu wojny — a nawet nieco wcześniej — ukazać się na wodach Bałtyckich i zabezpieczyć wspólnie z flotą rosyjską nasze, narazie bezbronne, wybrzeża.

Obecnie — kończy Branczaninow — opierając się o flotę angielską i zupełnie gotową armję, możemy żądać zaprzestania tej polityki zależności od Berlina, nie dającej się pogodzić ani z naszą godnością, ani też naszym międzynarodowym znaczeniem“.

Cytując informację powyższą z obowiązkowo dziennikarskiego, zaznaczyć jednocześnie musimy, iż nie znalazła ona dotychczas potwierdzenia ani w innych dziennikach rosyjskich, ani też w prasie zagranicznej. Natomiast jest rzeczą możliwą, iż pewne koła rosyjskie zawarły podobnej konwencji uważałyby za rzecz bardzo pożądaną...

Mały feljeton.

Podróż do Gałkówka, czyli trzy kwadransy katuszy.

Przeżyłem parę dni temu *un mauvais quart d'heure*... A właściwie trzy takie kwadransy.

Na zaproszenie pp. Letnikiewiczów wybrałem się w sobotę po południu do jednego z naszych uroczystych letnisk podmiejskich — Gałkówka.

Znalazłem się na notorycznie brudnym dworcu kolei fabrycznej, chciałem oczywiście — kupić sobie bilet. Zamiar ten, tak lojalny i napozór prosty, okazał się niemożliwym w wykonaniu. Aczkolwiek pociąg za dziesięć minut miał odejść, wokoło jedynej kasy tłoczyło się przynajmniej z 500 stęsknionych mężów, narzeczonych, i innych przedstawicieli pieli brzydkiej, ożywionych wspólnym pragnieniem ciepła rodzinnego ogniska i sielskich rozkoszy. Ponieważ wykupienie jednego biletu trwało około 3 minut, przeto nie chcąc czekać przy kasie do poniedziałku rano, z krwawo zapracowanych pieniędzy kupiłem bilet klasy drugiej. Bilet ten nie wiem dlaczego kosztował ze dwa razy więcej, niżby według podmiejskiej taryfy wypadło.

Rozrzutność moja nie dała jednak żadnych dodatnich rezultatów. Wszystkie bowiem miejsca nietylko w wagonach, lecz nawet na schodkach i platformach były zajęte, powiedzmy lepiej zapchane. Połowę przedziałów klasy I i II wzięły w wyłączne posiadanie rodziny dygnitarzy kolejowych, z wojowniczymi ich połowicami na czele.

Z wielkim trudem, walcząc pięściami i łokciami, gryząc, kopiąc i tratując, zdobyłem w ostatnim wagonie III klasy jakieś zapomniane miejsce. Eureka! Na nowym miejscu, choć wyszturchany i zlany potem, poczułem się bardzo pewnie. Może z tej racji, że przyklepiłem się mocno do ławki, niemyte prawdopodobnie od czasów Stephensona.

Pociąg ruszył... Chociaż trzęsące wagony, głośny szwargot współtowarzyszy nieszczęścia i pył wzbijający się tumanami z zaśmieconej podłogi nie usposabiali do marzeń, zacząłem jednak snuć różne refleksje. Tłum pytań cisnął się do głowy: Dlaczego kolej fabryczna zamiast jednej kasy nie otworzy pięciu, przynajmniej w pewne dni letniego sezonu? dlaczego nie podwoi liczby wagonów? dlaczego wagony (zdezcelowane okropnie) nie są nigdy myte i odkurzone? dlaczego kolej drze tyko z letników nie wprowadziwszy taryfy podmiejskiej?

Na skromne moje w tym względzie uwagi, zwrócone pod adresem przechodzącego kontrolera, otrzymałem niemłą propozycję udania się wraz z nim do żandarma. Zamilkłem...

Pociąg stanął w Gałkówku... Przez okno — innego wyjścia nie było, wyostałem się z wagonu i wpadłem w gościnne objęcia pp. Letnikiewiczów.

Nareszcie!.. Bolały mnie wszystkie kości i kurz dławiał w gardle...

Powrót w niedzielę był nie mniej przyjemny. Po bohaterskim szturmie publiczności do natłoczonych wagonów, podczas którego przed oczyma miałem mury Ilionu, obronę Częstochowy i Portu Artura, ulokowałem się zaciśnie na buforze ostatniego wagonu. Usiadłem okrzakiem, oddając się swobodnie wśród ciszy letniej nocy kontemplacji na temat dbałości kolei Fabrycznej o wygodę i bezpieczeństwo swoich pasażerów, odgrywających smutną rolę nosa dla tabakierzy.

Ha!.. Cóż robić... Kolej posiadająca dużo synekur i przynosząca za ledwie 30 proc. dywidendy nie ma pieniędzy na inowacje i reformy.

Zresztą skup za pasem... Choć opowiadał mi mój dziadek, że i dawniej nie lepiej bywało...

Delta.

Wiadomości ogólne.

○ **Przeciw strejkom.** Opracowany przez ministerjum handlu projekt przeciwstrejkowy opracowują

teraz poszczególne wydziały. Większość ich wyraziła już swoje poglądy i jeszcze w lipcu st. st. projekt przepisów strejkowych wejdzie do rady ministrów, a na jesieni — do Dumy.

○ **Zjazd przemysłowohandlowy.** Ministerjum spraw wewnętrznych zezwoliło na zwołanie do Petersburga, od 1 do 5 listopada r. b., pierwszego ogólnopanstwowego zjazdu przedstawicieli średniego i drobnego przemysłu i handlu.

○ **Więzienia-sanatorja.** — Zarząd więzień opracował projekt więzień-sanatorjów dla więźniów chorych. Pierwsze takie więzienia zbudowane będą na Kaukazie.

Ze świata.

□ **Rekord wysokości.** Lotnik Oerlich zdobył nowy rekord świata co do wysokości. Wzniósł się na lotnisku pod Lipskiem w ciągu 3 godzin na wysokość 7 tysięcy 500 metrów.

□ **Pod zarzutem szpiegostwa,** jak donoszą z Berlina, aresztowano podobno jakiegoś majora rosyjskiego.

Z Cesarstwa.

△ **Aresztowanie redaktora.** W Tyflisie z rozporządzenia sądu okręgowego aresztowano i osadzono w twierdzy redaktora tygodniowego pisma robotniczego „Pikri”, Samcaszwilego, aż do rozpatrzenia czterech jego spraw, wytoczonych z art. 129 ustawy karnej.

△ **Strejk w Baku.** W Baku zanotowano kilka wypadków pobicia przez strejkujących robotników, przystępujących do pracy.

Wszędzie wzmocniono patrole. Do kantoru Nobla przybył tłum strejkujących i zażądał obrachunku, wydania trzymiesięcznego zarobku i uwolnienia aresztowanych towarzyszy.

Żądania powyższe odrzucono. Wobec przybycia policji, tłum pierzchnął.

Straty właścicieli kopalni ropy obliczają za cały czas trwania strejku, na 10 milionów rub.

Jak wiadomo, w Petersburgu wybuchnął strejk, protestujący przeciwko akcji administracyjnej w Baku.

Próby demonstracji ulicznej stłumione zostały przez policję. Odbył się szereg wieców.

W strejku tym, który trwał przez dzień wtorkowy, wzięło udział 20 tysięcy robotników, pracujących w 15 przedsiębiorstwach.

△ **Po zamachu na Rasputina.** Wszystkie informacje o przebiegu śledztwa i o stanie zdrowia Rasputina kierowane są do dyrektora departamentu policji, który całymi godzinami zmuszony jest odpowiadać telefonicznie na pytania różnych osób utytułowanych, co do przebiegu choroby Rasputina.

Otrzymane z Petersburga wczoraj w południe telegramy z Tiumeniu głoszą, że stan chorego jest groźny. Przyjaciele Rasputina wyjechali do łóża chorego, by go namówić na wyjazd do Petersburga. W razie zgodzenia się Rasputina na powyższe, udzielony mu zostanie do dyspozycji pociąg nadzwyczajny.

Śledztwo w sprawie zamachu zostało już ukończone. Zamach nastąpił na tle zemsty osobistej, bez udziału heliodorowców. Władze poleciły, by procesowi nadać charakter zwykłej sprawy karnej. Gusiewa stanie przed sądem w Tiumeniu.

△ **Książka o wojnie rosyjsko-japońskiej.** — Główny sztab japoński wydał książkę z dokładnym opisem wojny rosyjsko-japońskiej.

Według pogłosek, minister wojny Suchomlinow, zapoznawszy się z treścią tej książki, zdecydował wydać ją w języku rosyjskim i w tym celu zażąda od rady ministrów wyasygnowania 200 (?) rb. na wydanie tej pracy.

△ **Rewizje i aresztowania.** Śród strejkujących robotników fabryk wyrobów bawełnianych w środkowych gubernjach Cesarstwa, dokonywane są masowe rewizje i aresztowania.

Śród aresztowanych znajduje się jeden z mieszkańców, podejrzewany o współpracownictwo w pismach.

△ **Napad na posła.** Na stacji Bełsan, władykaukaskiej drogi żelaznej, dokonano napadu w celach rabunku na posła do Dumy z okręgu dagestańskiego, Da'gata.

Z Litwy i Rusi.

× **Strejk w Wilnie.** Przy budowie kanalizacji i wodociągów w Wilnie wybuchł strejk. Strejkują kopalnicze niższej kategorii oraz „sztafiarzy”. Ogółem strejkuje do 500 osób. Głównie żądania strejkujących są następujące: 1) podwyższenie płacy o 2 kop. na każdą godzinę, co stanowi 20 proc. dzisiejszej płacy; 2) organizacja bezpłatnej pomocy lekarskiej i 3) wypłacanie połowy zarobku za czas choroby.

× **Zagadkowa historia.** — „Goniec Kijowski” donosi: Trzech młodych ludzi zwróciło się do zarządu stacji ratunkowej na Dnieprze z następującym opowiadaniem.

W niedzielę wieczorem, młodzieńcy owi w towarzystwie damskim udali się na wycieczkę łodzią. W pobliżu ujścia Desny, spacerowicze usłyszeli krzyki o pomoc. Rozjeżdżawszy się dokoła, młodzieńcy zauważyli łódkę motorową, płynącą bardzo szybko, do której przywiązana była mała łódź wiosłowa.

Przezuwając jakąś nieczystą sprawę, młodzieńcy poczęli ścigać motorówkę, a grożąc strzelaniem z rewolweru, zmusili uciekających do zatrzymania się.

Wówczas energiczni młodzieńcy zauważyli w łodzi motorowej związaną nagą kobietę, starającą uwolnić się z więzów. W przyczepionej łódce siedziała również naga kobieta, która wołała o pomoc.

Nieznajomi, znajdujący się w łodzi motorowej, spostrzegłszy, że ścigający ich nie mają rewolwerów, puscili łódkę w ruch i szybko znikli z oczu zdumionych spacerowiczów.

Wiadomości krajowe.

+ **Konfiskaty.** Na mocy rozporządzenia komitetu do spraw prawowych skonfiskowano broszury: „Warunki ucziostwa” i „Jak się uchronić od ciąży“.

+ **Rząd gubernjalny w Kaliszu.** Gmach rządu gubernjalnego w Kaliszu ma być niebawom odrestaurowany gruntownie kosztem 30,000 rb., już na ten cel przez skarb wyasygnowanych. „Gazeta Kaliska” pisze, iż zamierzony remont najdowodniej wskazuje o bezpodstawności pogłosek co do przeniesienia instytucji gubernjalnych z Kalisza do Łodzi. W gmachu zaprowadzane jest we wszystkich ubikacjach oświetlenie elektryczne.

+ **Echa katastrofy kolejowej.** Śledztwo w sprawie ostatniej katastrofy pod Strzemieszycami, która tylko zawiądzającą zbiegowi okoliczności nie pociągnęła większych ofiar, stwierdziło, iż przyczyną były spróchniałe częściowo podkłady, w których nie mogły się utrzymać żelazne przymocowania szyn.

Stwierdzono, iż podkłady te ze względów oszczędnościowych były sosnowe, nie zaś z drzewa dębowego, które konserwuje się znacznie dłużej.

+ **Powrót z Brazylii.** Dzieciom emigrantów w łachmanach powróciło po dwuletnim pobycie w Brazylii w stanie Kurytyba do rodzinnego Łukowa. Duże przestrzenie ziemi, jakie ponabawiali na obczyźnie, tak były nieurodzajne, iż nie można było na nich się wyżywić.

+ **Strejk szewcki.** Strejk szewcki jest w Warszawie prawie na ukończeniu.

Według obliczeń majstrów do tej pory powróciło do pracy około 15,000 strejkujących na nowych unormowanych według cennika warunkach.

W większości warsztatów, w których dotychczas nie doprowadzono jeszcze do porozumienia, głównym szkopułem są drobne stosunkowo szczegóły w rodzaju odrzucenia 5-koplejkowej pozycji na farbę lub udzielenia bezwrotnej pożyczki za czas strejku.

(r) Drobny kredyt. Według sprawozdania centralnego komitetu do spraw drobnego kredytu w Królestwie Polskim do 14 stycznia roku 1914 istniało 116 towarzystw kredytowych, z bilansem rb. 9,040,846 towarzystw oszczędnościowo-pożyczkowych było 749 z bilansem rubli 66,833,022.

+ Zjawisko świetlne. „Gazeta Radomska” donosi, że w ubiegły piątek, przed zachodem słońca, mieszkańcy letniska Rajec i wsi Antonówka obserwowali dziwne zjawisko świetlne, jakie ukazało się na horyzoncie, zasnutym gęsto chmurami nadełgającej burzy od strony południowo-wschodniej. Początkowo ukazał się krzyż równoramienny, barwy ciemno-morelowej, poczem ten przelotczył się w promieniste koło, tej samej barwy, tylko nieco jaśniejsze. Po paru minutach wszystko znikło. Zjawisku przyglądało się wiele osób, tłumacząc je rozmaicie.

+ Po ucieczce z więzienia. Z powodu ucieczki w tych dniach w więzieniu w Groju dwóch bandytów, naczelnik tego więzienia, p. Nikiforow, podał się do dymisji. Nadto usunięty został ze służby jeden strażnik więzienny.

+ Złodziejstwa na wsi, a psy policyjne. Podług danych urzędowych od początku r. b. liczba kradzieży na prowincji zmniejszyła się przeszło o 50 proc. Powodem tego jest pomoc psów policyjnych strażnicy powiatowej, dzięki którym znaczna ilość kradzieży nie uchodzi bezkarnie, tembardziej, że wśród ludu panuje przekonanie iż pies złodzieja zawsze znajdzie.

Bywały wypadki, że podejrzani o kradzież przyznawali się sami, gdy im zagrożono, że sprowadzone zostaną psy policyjne. Podczas poszukiwań winnych kradzieży, wskazówki, jakie daje wąż psa policyjnego, traktowane są przez lud jako bezwzględnie pewne.

Osoby, na które wskaże pies, choćby mylnie, tracą dobre imię w opinii powszechnej, czego wielu obawia się jak ognia.

Dzisiaj odbędą się bezpłatne porady prawne w redakcji naszego pisma od godz. 6 do 7 wiecz.

Kronika.

(r) Wykup kolei fabryczno-łódzkiej. Wykup przez rząd kolei fabryczno-łódzkiej niepokoi pracowników polaków, których jest przeszło 1,000 nie pewnych, czy utrzymają się na swoich posadach. — Minister skarbu oponował przeciwko wykupowi, tłumacząc to brakiem zarówno gotówki, jak i kredytu na ten cel przeznaczanego. Pozostali ministrowie zaopiniowali jednak, że znajdzie się kredyt, gdy Duma i Rada państwa projekt wykupu zatwierdzą. Sprawa powyższa ma być na jesieni przedstawiona Dumie.

(r) Łódź na zjeździe higienistów. Na pierwszy zjazd higienistów polskich we Lwowie, oraz na następujący zaraz po nim zjazd internistów, wyjechał następujący lekarze z Łodzi: Garlicka, Handelsman, Mikulski, Skalski, Sterling i Trenkner.

(r) Osobiste. Członek redakcji naszego pisma, dr. Zdzisław Mierzyński, wyjechał na wywczas letnie zagranicę.

(k) Statystyka kas chorych. Łódzką inspekcja fabryczna otrzymała z zarządu głównego dane

statystyczne o stanie obecnym spraw organizacyjnych fabrycznych kas chorych do dnia 15 czerwca roku bież. a mianowicie: W gubernii piotrkowskiej zaprojektowano organizację kas chorych w 202 fabrykach, z ogólną liczbą 170,488 uczestników kasy.

W liczbie tej dokonano wyborów pełnomocników ze strony robotników do opracowania ustawy kasy w 5 fabrykach z 6,257 uczestnikami, opracowania ustawy i przesłano do zatwierdzenia w 2 fabrykach z liczbą uczestników 789; zatwierdzono ustawy kas chorych, w 5 fabrykach z ilością 8,887 uczestników; wybrano pełnomocników na ogólne zebranie w 10 fabrykach z liczbą uczestników 11,725; wybrano członków zarządu kasy chorych w 14 fabrykach z ogólną liczbą 16,949 osób; odbyły się II ogólne organizacyjne zebrania w 12 kasach chorych z liczbą uczestników 18,955 osób; czynne są 124 kasy chorych z ogólną liczbą uczestników 90,658, następnie zorganizowana 73 kasy chorych z ogólną liczbą 148,670 uczestników co stanowi 85,6 procent ogólnej liczby projektowanych kas chorych. Pozostaje do zorganizowania w piotrkowsko-łódzkim okręgu przemysłowym jeszcze 29 kas chorych.

W 10 guberniach Królestwa Polskiego z ogólnej liczby 634 zaprojektowanych kas chorych z 332,863 uczestnikami rozpoczęto organizację w 478 kasach z ogólną liczbą 274,753 uczestników, co stanowi 75,4 proc.

(k) Z ruchu strejkowego. W fabryce mechanicznej Silbersteina i Szapowala, przy ulicy Miłsza № 58, zatrudniającej 800 robotników, administracja zawiadomiła robotników, iż obniża płacę o 10 procent, t. j. odbiera z powrotem 10 procent podwyżki, udzielonej robotnikom przed dwoma miesiącami.

Na obniżenie płacy robotnicy się zgodzili i porzucili pracę, ze swej strony żądając podwyżki płacy zarobkowej o 10 proc.

W tkalni mechanicznej Reichsteina i Landaua przy ulicy Miłsza № 58, gdzie pracuje 68 robotników, z ich liczby 36 tkaczy zażądało podwyższenia płacy o 20 proc.

Ponieważ administracja nie uwzględniła żądań robotników, przeto ci porzucili pracę.

W tkalni mechanicznej Blatta 25 tkaczy zażądało podwyższenia płacy zarobkowej o 25 proc.

Wobec tego, iż administracja odmówiła udzielenia podwyżki, robotnicy porzucili pracę.

W fabryce wyrobów bawełnianych Kagana Szpiro i S-ki przy ulicy Miłsza № 50, gdzie porzucito pracę 50 robotników, oraz w fabryce Kemma, gdzie strejkuje 8 robotników, położenie bez zmiany.

W fabryce braci Samet przy ulicy Widzewskiej № 186, gdzie dotychczas z ogólnej liczby 300 robotników strejkowało 228, przyłączyło się do strejku 43 robotników.

Więc obecnie w fabryce tej strejkuje 288 robotników.

(k) Przystąpienie do pracy. W fabryce towarów bawełnianych i półwełnianych Aleksandra Goldberga i S-ki, przy ul. Piotrkowskiej nr. 69, strejkujący robotnicy, po uzyskaniu 15 proc. podwyżki płacy zarobkowej, przystąpili do pracy.

(k) Lokaut. Administracja fabryki wyrobów bawełnianych braci Samet przy ul. Widzewskiej nr. 186, zawiadomiła strejkujących robotników o tem, iż wszyscy po upływie 2 tygodni będą wydalen i fabryka zostanie zamknięta na czas nieograniczony.

(k) Sprawy związków i stowarzyszeń. Lokal Tow. zwolenników godziwych rozrywek w Łodzi przeniesiony został z ul. Piotrkowskiej na ulicę Karola nr. 8.

W nadchodzący poniedziałek d. 20 b. m., o godz. 8 wiecz., odbędzie się dalszy ciąg zebrania członków zgromadzenia cechowego łódzkich fryzjerów majstrów. Poprzednie posiedzenie zostało zamknięte na skutek wniosku p. Szybiły oskarżającego urząd starszych o nadużycia.

Związek zawodowy robotników przemysłu skórzanego przeniósł siedzibę swą z ul. Południowej na ul. Północną nr. 19.

Zarząd związku zawodowego robotników i robotnic przemysłu krajeckiego przeniósł siedzibę związku z ul. Kamiennej nr. 1 na ul. Konstantynowską nr. 7.

Siedziba łódzkiego oddziału Stow. wzajemnej pomocy pracowników piekarskich przeniesiona została z ul. Widzewskiej na ul. Nawrot nr. 38a.

Zarząd związku zawodowego robotników piekarzy żydów, przeniósł lokal związkowy z ul. Aleksandrowskiej na ul. Północną pod nr. 19.

Na posiedzeniu zarządu związku postanowiono utworzyć kasę chorych dla członków związku, następnie—udzielać pomocy lekarskiej, środków leczniczych, oraz środków odżywczych (mleka, kefiru, tranu, cukru), po cenie 50 proc., oraz utworzyć kasę zapomóg na wypadek bezrobocia. Celem rozważenia tych wszystkich spraw zwołane zostanie nadzwyczajne ogólne zebranie członków związku, w lokalu własnym przy ul. Północnej nr. 19, w dniu 31 b. m.

(r) Z Tow. kolonji letnich. Wczoraj i onegdaj żyd. Tow. kolonji letnich wyszło do Ciechocinka drugą partję liczącą 30 dzieci, oraz trzecią, w liczbie 120, na wies.

(k) Samochody w Łodzi. Liczba samochodów łódzkich, zarejestrowanych w magistracie łódzkim dosięgła w roku bieżącym liczby 52, z których największym jest karetka Pogotowia ratunkowego. W roku ubiegłym wydano świadectw tylko 39 właścicielom samochodów.

Z gazowni. Dyrekcja łódzkiej gazowni miejskiej przystąpiła do urządzenia wielkiej łukowej lampy gazowej na 1,000 świec na ul. Krótkiej.

(k) Ukarani kamienicznicy. Za wpuszczenie lokatorów do świeżo pobudowanych kamienic, nie oglądanych przez komisję techniczno-budowlaną miejską, w których zamieszkiwanie uznano jako szkodliwe dla zdrowia, gubernator piotrkowski w drodze administracyjnej skazał właściciela nieruchomości przy ul. Przędzalnianej nr. 16, Szlamę Korntajera na zapłacenie 300 rb. kary, a w razie niezapłacenia na miesiąc aresztu, oraz mieszkańca Łodzi Lajbą Epsztajna za wykroczenia przeciwko przepisom meldunkowym na zapłacenie 100 rb. kary lub miesiąc aresztu policyjnego.

Wypadki.

(m) Pożar fabryki. W ubiegłą noc nad południową częścią miasta zajaśniała olbrzymia łuna, przeraźliwie zaś sygnały syren fabrycznych zaalarmowały całe miasto. Wszystkie oddziały straży ogniowej wyruszyły w całym pędzie w kierunku Górnego Rynku. Okazało się, iż paliła się fabryka przedziałnia przy ul. Łomżyńskiej nr. 22, należąca do sukcesorów Adolfa Hillera. Gdy straż przybyła na miejsce, cały budynek 3-piętrowy stał w ogniu, tak, że o ratowaniu go nie było mowy i straż zajęła się tylko umiejscowieniem ognia, nie dopuszczając niszczącego żywiołu do innych zabudowań fabrycznych, jako to kotłowni i składow, oraz do przylegającego do fabryki domu mieszkalnego nr. 24, przy tejże ulicy, należącego do p. Blaua. Pomimo usilnej pracy straży płomienie dostały się na dach owego domu i tylko nadludzkim wysiłkom naszych dzielnych strażaków zawdzięczać należy, iż dom ten nie spłonął. Oprócz tego od buchających przez okna płomieni popękała większa część okien w stojącym naprzeciwko palącej się fabryki nowowzniesionym domu.

Po sprawdzeniu na miejscu okazało się, że ogień wybuchnął o godz. 2 i pół w nocy na najwyższym piętrze fabryki i momentalnie ogarnął całe piętro.

Zawezwanie straży ogniowej było utrudnione, gdyż w pobliżu niema nigdzie telefonu, fabryka bowiem znajduje się na krańcach miasta w polu.

Po zbadaniu bliższych szczegółów wyjaśniono, że fabrykę tę przed kilku dniami od sukcesorów Hillera nabył niejaki Abram Piaskowski, który obecnie wyjechał na letnisko. Fabryka ubezpieczona była w dwóch

towarzystwach asekuracyjnych: petersburskim i warszawskim.

Straty wynoszą około stu tysięcy rubli.

Wyjaśnieniem przyczyn pożaru zajęły się władze.

(p) Napad i rabunek. Wczoraj na ul. Wschodniej obok domu № 4, na Annę Wesołowską, 51 lat, napadł nieznany rzeźmieszek i uderzył ją pięścią w twarz. W. padła na ziemię i rozbiła sobie głowę. Rzeźmieszek, krzycząc z zemlenia, zrabował jej 15 rb., poczem zbiegł.

(p) Napad. W lesie miejskim na ul. Konstantynowskiej, robotnik fabryczny Oskar Baumgart, napadnięty został przez nieznanego mężczyznę i poraniony w głowę i czoło.

(p) Między wozem a tramwajem znalazła się wczoraj wieczorem przy zbiegu ul. Piotrkowskiej i Anny, córka maszynisty tramwajowego, 12 letnia Genowefa Szyszkiewicz.

Dziewczyna wyszła z wypadku dość szczęśliwie, gdyż odniosła tylko nieszkodliwe rany prawej ręki.

(p) Atak sercowy. Ataku sercowego dostała w mieszkaniu własnym przy ul. Średniej № 100, 81-letnia Berta Szczygielska, żona konduktora tramwajowego. Pierwszej pomocy udzielił jej lekarz Pogotowia, pozostawiając chorą w ciężkim stanie na miejscu.

(p) Nagły zgon. Na chodniku przed domem przy ul. Łącznej nr. 24, zmarła nagle 50-letnia kobieta, nieznana z nazwiska. Przyczyna jej śmierci nie została jeszcze ustalona.

(p) Przejechanie. Na rogu ulic Piotrkowskiej i Cegielnianej, 7-letnia córka handlarza, Ewa Altman, przejechana przez dorożkę, odniosła ranę czoła.

(p) Z drugiego piętra. Z dachu dwupiętrowego budynku przy ul. Ogrodowej № 50, spadł 22-letni malarz, Józef Wasik, odnosząc uszkodzenie kręgosłupa i lewego biodra.

(p) Bójka na rusztowaniu. Przy ul. Wierzbowej nr. 8, 37-letni woźnica Józef Leśniewski, pobity na rusztowaniu, odniósł rany tłuczone twarzy.

(k) Schwytanie złodziei. Policja łódzka schwyciła Jana Grossmana i Antoniego Krzemienia, którzy po pijanemu w dniu 6 b. m. zrabowali furgon z wódką, stojący podczas nieobecności woźnicy na ul. Staro-Zarzewskiej.

Aresztowanie nastąpiło na skutek zeznań ujętego poprzednio ich współnika.

Zamiejscowa.

(s) Maturzyści. Szkołę 8-klasową męską prywatną Józefa Dąbrowskiego w Piotrkowie ukończył następujący uczniowie: Michał Balary Bolesław Chybalski, Jan Górczyński, Kazimierz Grabowski, Jan Hofman, Wacław Jarnecki, Tadeusz Jaskulski, Lucjan Koenig, Wacław Konarzewski (z odnaczeniem), Seweryn Kowalski, Jan Kuczyński, Franciszek Łakociński, Stanisław Ładnowski, Franciszek Mieszkowski, Stanisław Niedzielski (z oznaczeniem), Mieczysław Niedzielski i Bronisław Sikorski.

(m) Z Akocyzy. Prezes zarządu akocyzy gub. piotrkowskiej i kaliskiej Matuszewicz powrócił do Kalisza z urlopu i zaczął pełnić swe obowiązki.

(s) Nowy sędzia śledczy. Ze Zduńskiej Woli donoszą, że dotychczas wszelkie śledztwa prowadził sędzia z Sieradza. Wobec jednak częstych kradzieży i napadów, gubernator kaliski wyznaczył dla Zduńskiej Woli i okolicy specjalnego sędziego śledczego.

(k) Oględziny filtrów. Gubernjalna komisja techniczno-sanitarna w składzie rady gubernjalnego Nikolajewa, inżyniera gubernjalnego Millera, starszego architekta cyrkulowego Woźnickiego i lekarza miejskiego d-ra Wieliczko, dokonała oględzin filtrów urządzonych przez właściciela zakładu sterylizacyjno-utylizacyjnego w Karolewie, Gundelacha. Filtry te oczyszczają biologicznie ekskrementy i zawartości kloak łódzkich, celem przerabiania tychże

Dnia 14 lipca po krótkich lecz ciężkich cierpieniach zmarł

B. P.

Leopold Pachucki

Rzeczw. członek Stow. Komiwojażerów Ł. O. H. P.

Pamięć Jego pozostanie na zawsze w sercach naszych!
Niech Mu ziemia lekka będzie!

Zarząd Stowarzyszenia Komiwojażerów
Łódzkiego Okręgu Handlowo-Przemysłowego.

rs021-1-1

na nawóz sztuczny. Komisja przybyła na miejsce na skutek licznych skarg obywateli okolicznych o zarażanie powietrza przez wyliewy z dołu, gdzie wylwane są nieczystości, i po dokonaniu oględzin na miejscu, poleciła zbadać próby wody po przejściu przez filtry, poczem nastąpi odnośna rezolucja.

(:) Zamknięcie 5 hoteli. Z Piotrkowa donoszą, że na 7 istniejących tam hoteli policja zamknęła 5, a mianowicie „Litewski“, „Wileński“, „Bristol“, „Angielski“ i „Krakowski“, ponieważ dn. 14 b. m. upłynął termin wyznaczony przez policję na wprowadzenie pewnych porządków, których nie dokonano.

(x) Kasy chorych w Zgierzu. Onegdaj, w Zgierzu, odbyło się nadzwyczajne ogólne zebranie pełnomocników kasy chorych fabryki Bretsznajdra i Brodacza, przy ul. Łódzkiej. Przewodniczył p. Bretsznajder.

Uchwalono wydawać zapomogi chorym członkom kasy od pierwszego dnia zachorowania. Jeżeli choroba uczestnika kasy trwa nie dłużej, jak dwa dni, to taki chory, w myśl uchwały powyższej, zapomogi otrzymywać nie będzie. Na stałego felczera powołano p. Leona Domalażka.

Określenie wysokości wynagrodzenia dla członków zarządu zakończyło obrady.

(x) Ze zgierskiej „Zgody“. W niedzielę d. 19 b. m., po południu, w sali Towarzystwa śpiewaczego „Lutnia“ w Zgierzu, odbędzie się ogólne zebranie członków miejscowego Stowarzyszenia spożywczego „Zgoda“. Porządek dzienny zebrania obejmuje sprawozdanie z działalności Stowarzyszenia za pierwsze półrocze.

(r) O roboty szosowe. — Wobec powszechnie rozwijającego się w całym państwie ruchu budowy dróg bitych i szosowych, i wywołanej stąd potrzeby specjalnych tablorów mechanicznych i wyćwiczonego personelu dla obsługi maszyn i kierowania robotami, tworzy się towarzystwo z kapitałem zagranicznym „Russian Road Building Company“, którego zadaniem będzie przyjmowanie na siebie takich robót od instytucji rządowych i społecznych. Ponieważ zamierzone Tow. ma utworzyć swe oddziały w Królestwie Polskim, przeto ministerium zażądało w tej sprawie opinii gubernatorów.

(:) Brak rąk roboczych. Jak zwykle, podczas żniwa, zmobilizowano całą siłę roboczą rolną po wsiach i folwarkach, lecz ilość ta nie wystarcza. Włóścianie, wobec sprzętu własnego, odmawiają pomocy dwóm lub stawiają ceny b. wysokie. Za sierp dziennie żądają mężczyźni 1 rb., kobiety 70—75 kop., kosiarze 1 rb. 80 kop.—2 rb., choć i przy tych cenach o ręce robocze trudno. Zbiory wszędzie bardzo dobre.

(k) Samoobrona w Pabjanicach. Ponieważ zbrodniarze ustawicznie podkładają ogień w Pabjanicach i wywołują pożary, mieszkańcy Pabjanic zorganizowali samoobronę celem wysledzenia i ujęcia podpalaczy. Na czole akcji samoobrony stanął prezydent miasta p. Szrajter i władze policyjne.

(m) Wyścigi cyklistów. — Pabjanickie Tow. cyklistów urządza w nadchodzącą niedzielę wielkie wyścigi torowe z udziałem pierwszorzędnych jeźdźców z Królestwa.

(z) Nosacizna. W Zuzdzu w posesji Berka Rubinowicza zabito konia chorego na nosaciznę.

Pozostałe konie w tej posesji poddano pod obserwację weterynaryjną.

Nosacizna ukazała się też w Krzaczu, w gm. Łask.

(k) Napady bandyckie w Pabjanicach. Wczoraj, o godzinie 5, rano na szosie pod Pabjanicami trzech uzbrojonych w noże fińskie bandytów, dokonało napadu rabunkowego na przejeżdżającego tamte dy do Pabjanic 52 letniego Abrahama Berka.

Wobec tego, iż napadnięty nie chciał oddać bandytom pieniędzy, został przez nich pokluty nożami.

Na krzyk rozpaczliwy Berka pośpieszyli na pomoc przechodnie, którym udało się dogonić uciekających bandytów i przyłapać.

Rannego w lewą rękę i lewy bok przewieziono do szpitala miejskiego, a bandytów przeprowadzono pod silną eskortą do powiatu w Łasku.

Do sklepu kolonjalnego T. Rosena przy ulicy Warszawskiej, wpadło wczoraj dwóch bandytów, czarno zamaskowanych, którzy zażądali od obecnego Rosena pieniędzy, grożąc w razie niewydania śmiercią. Na krzyk przeraźliwy Rosena zbiegli się przechodnie, wobec czego bandyci rzucili się do ucieczki.

W pościgu jednego bandytę ujęto, drugi zbiegł.

Aresztowanego bandytę pod silnym konwojem odesłano do Łasku.

(m) Epidemja szkarlatyny. W Karyszewicach pod Pabjanicami szerzy się w zastraszający sposób szkarlatyna wśród dzieci, z wynikami śmiertelnymi.

Ze sceny i estrady.

Koncertowy ogród Manteufia.

Dzisiejszy wielki koncert symfoniczny pod dyrekcją B. Szulca, wzbudził niebywałe zainteresowanie, ze względu na program. Usłyszymy za tem Symfonię „Szkocką“ № 3 Amoll Mendelssohna, uwenture „Anacreon“ Cherubinięgo, „Powracające fale“ Karłowicza (na żądanie) „Poloneza“ E-dur Liszta. Jako solista wystąpi M. Zupancić, który odegra na wiolonczeli Koncert G.-dur Haydna.

Benefis Wincentego Rapackiego.

Jutro w „Teatrze Przeglądów“ odbędzie się benefis znakomitego pieśniarza, muzyka i artysty, Wincentego Rapackiego, którego występy od kilku tygodni ściągają do ogródka w Grand-Hotelu tłumy publiczności.

Specjalny program benefisowy zapowiada farsę p. t. „Zielony konkurent“, sketch W. Rapackiego p. t. „Kłótnia na scenie“, część solową z udziałem pp. Wandyczowej, Toma, Gierasieńskiego, Szarkowskiego i innych, oraz sketch wokalny W. Rapackiego pod tyt. „Nauczyciel w spódnicy“.

Bogaty ten program urozmaici występ gościnny p. Józefiny Bielskiej, prymadonny operetki warszawskiej.

Nie należy wątpić, że benefis Wincentego Rapackiego zgromadzi wszystkich wielbicieli jego rozległego talentu, — więc będzie pełno w Grand-Hotelu bo sympatyczny gość warszawski jest bardzo popularny i lubiany.

(r) Benefis dyr. Sielskiego. Wczoraj, w parku Helenowie odbył się koncert monstre na benefis znanego dobrze dyrektora orkiestry warszawskiej straży ogniowej p. A. Sielskiego. Bogaty program, wykonany przez symfoniczną orkiestrę strażacką pod batutą benefisanta wywarł silne wrażenie na tysiącnych zastępach słuchaczy, którzy utalentowanego i sympatycznego dyrektora podejmowali owacyjnie, zasypując go wprost wieńcami i kwieciami.

Zabawy i rozrywki.

(r) Wielka zabawa w Helenowie. W niedzielę, dnia 19 lipca, w Helenowie odbędzie się wielka zabawa ogrodowa, urządzana przez Stow. komiwojażerów. Nadzwyczajne atrakcje prawdopodobnie ściągają do Helenowa tłumy.

Na program złożą się: dotychczas niebywałe w Łodzi widowisko, a mianowicie prawdziwa hiszpańska walka byków z udziałem pieszych i konnych torreadorów i picadorów. Balet pod kierunkiem i przy udziale znanego baletmistrza, p. A. Mąkowskiego, wykona szereg hiszpańskich tańców w ślicznych narodowych kostiumach. Korso kwiatowe cyklistów. Udział towarzystw sportowych i wiele innych rozrywek. O godz. 3 po poł., odbędzie się również wielka zabawa dziecięca, pod kierunkiem p. A. Skotnickiego, podczas której zostaną rozdane łakocie i niespodzianki.

(c) Zabawa. W niedzielę, w lesie Zgierskim, odbędzie się wielka zabawa marjawicka z nader urozmaiconym programem, na który złożą się: popisy chóru, wyścigi w workach, poczta francuska, kuplety, monologi i tańce. Las będzie wspaniale udekorowany. Początek zabawy o godz. 10 rano. Cena wejścia 20 kop.

Kronika sądowa.

O oszczerstwo w druku.

Wczoraj drugi wydział sądu okręgowego piotrkowskiego rozpatrywał sprawę redaktora odpowiedzialnego „Rozwoju“ Stanisława Łapińskiego, wydawcy tegoż pisma Wiktora Czajewskiego, oraz robotnika p. Michała Barańskiego, oskarżonych o oszczerstwo w druku.

Sprawa ta przedstawia się jak następuje:

W numerze „Rozwoju“ z dnia 15 maja 1913 roku, wydrukowany został list niejakiego Michała Barańskiego, uwłaszczający czci obrońcy sądowego Władysława Richtera, zamieszkałego, przy ul. Głównej № 27, zarzucając mu niesumiennosc w zawodzie.

Na drugi dzień po ukazaniu się wspomnianego listu do redakcji „Rozwoju“ zgłosiła się delegacja adwokatów przysięgłych m. Łodzi z prośbą o wydrukowanie listu otwartego komisji adwokackiej, stwierdzającego fałsz, zawarty w podanej notatce, oraz nieposzlakowaną uczciwość Richtera. Redakcja „Rozwoju“ odmówiła wydrukowania tego listu i dopiero, gdy sprawdziła na miejscu i przekonała się że zamieszcila insynuację wówczas dopiero wydrukowała list adwokatów, a następnie od siebie dała sprostowanie.

Na sądzie stwierdzono, iż p. Richter (nawiasem mówiąc prenumeratorem „Rozwoju“), rzeczywiście pisał Barańskiemu skargę do sądu, za którą nie wziął naj mniejszego nawet honorarium, i że p. Barański udał się do redakcji rozżalony po przegraniu sprawy, którą prowadził sam bez udziału adwokata, co stwierdził świadek adw. przys. Kamiński, który jako prezes komisji adwokackiej przeprowadzał dochodzenie w tej sprawie, redakcja zaś, nie sprawdzwszy skargi p. B., chcąc uchodzić za opiekuna pokrzywdzonych robotników, napisała artykuł i kazała go podpisać p. B., człowiekowi prawie niepiśmiennemu.

Sąd, po świetnym przemówieniu rzeczownika oskarżenia adw. przys. Piotra Kona, delegowanego przez komisję adwokacką, wychodząc z założenia, że p. Barański, w danym wypad-

ku nie jest winnym, bo był li tylko biernym narzędziem w rękach „Rozwoju“, uwolnił go od odpowiedzialności, zaś redaktora odpowiedzialnego p. Stanisława Łapińskiego i wydawcę „Rozwoju“ p. Wiktora Czajewskiego skazał na trzy tygodnie bezwzględnej aresztu.

Sprawy o kradzieże.

Wczoraj sąd okręgowy osądził w Łodzi następujące sprawy:

1) Jakóba Richa, 25 l., oskarżonego o to, że w dniu 25 stycznia 1914 r. uzbrojony w łom, wyłamał drzwi i dostał się do mieszkania i zamkniętego sklepu Kisła Sokołowskiego przy ul. Widzewskiej nr. 87, skradł skradł różne rzeczy, oraz kilka rubli gotówki. Na sądzie B. nie przyznał się do winy, wobec czego sąd po zbadaniu świadków skazał go na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i oddanie do oddziałów poprawczych na 1 rok.

2) Ignacego Obręda, 32 l., oskarżonego o to, że 11 maja 1913 r. z mieszkania Józefa Pietruszewskiego we wsi Zarzewie, pod Łodzią, otworzywszy drzwi podrobionym kluczem, skradł rzeczy wartości mniej niż 300 rb. Na sądzie O. do winy się nie przyznał, zeznając, że zajmuje się tylko rabunkami i na lichą kradzież by się nie puścił. Sąd po zbadaniu świadków skazał Obręda na pozbawienie wszystkich praw i przywilejów i oddanie do rot aresztanckich na 3 i pół roku.

3) W następnej sprawie odpowiadał przed sądem 19-letni Władysław Kozioł, oskarżony o to, że 12 grudnia 1913 r. w porozumieniu z niewykrytą osobą skradł ze sklepu rzeźnickiego Abrahama Ziętkowskiego, przy ul. Zielonej nr. 44, gęś wartości 3 rb. Sąd skazał Kozioła na cztery miesiące więzienia.

O przewóz literatury nielegalnej.

W Granicy przed paru miesiącami zaaresztowano pannę Helenę Chelmiczką, córkę obywatela ziemskiego z Dzewanowa, przy której znaleziono literaturę nielegalną.

Przeciwko pannie Ch. wdrożono dochodzenie ze 102 artykuł. now. kod. karnego.

Sledztwo w tej sprawie ukończono i na ostatnim posiedzeniu IV departamentu warszawskiej izby sądowej znalazła się prośba panny Ch. o uwolnienie jej z więzienia za kaucją.

Izba zażądała złożenia 10,000 rb. kaucji.

Telegramy.

Akademia górnicza.

KRAKÓW 17 lipca. (wł.) Minister robót publicznych ustalił ostatecznie otwarcie akademii górniczej w Krakowie na październik r. b. **Uczniowie polskich szkół średnich z Królestwa przyjmowani będą do akademii na równi z maturzystami austriackimi.**

Podróż Poincaré'go.

PETERSBURG, 16 lipca. (wł.) — Rozpoczęto przygotowania do powitania Poincaré'go, którego odwiedziny połączone są z doniesieniami kwestjami, dotyczącymi Niemiec i Austro-Węgier. Ambasady tych państw potwierdzają, że na podróż prezydenta Francji zwraca uwagę cała Europa.

Jutro przyjedzie ambasador rosyjski w Paryżu Izwołskij, który będzie miał w sobotę naradę z ministrem spraw zagranicznych, Sazonowem.

P. Sazonow w sobotę rano wróci ze swego majątku pod Białostokiem do Petersburga.

Sledzenie posłów.

PETERSBURG, 16 lipca. (wł.) Z miejsce stałego pobytu posłów do Dumy nadchodzą tu wiadomości, iż zwracają na nich baczną uwagę. W Charkowie dokonano rewizji portfela posła Pietrowskiego, a dalszą rewizję przerwano, gdy Pietrowskij przedstawił zaświadczenie, że jest deputowanym.

Agitacja wyborcza.

PETERSBURG, 16 lipca (wł.). Agitacja wyborcza w Odessie doszła do ostatnich granic. Prawdopodobnie wybrany będzie tam na posła do Dumy postępowiec.

Pożary.

PETERSBURG 16 lipca (wł.). — Wielki pożar, który wybuchnął wczoraj nad kanałem Obwodowym i który objął wiorstę kwadratową przestrzeni, ugaszony został dopiero dzisiaj w południe.

Splonęło 28 domów, kilku ludzi zginęło w płomieniach, kilkudziesięciu ciężko poparzonych leży w szpitalu.

PETERSBURG, 16 lipca (wł.). — Pożar domu Tow. katolickiego na Fontance wyrządził około 300 tys. rb. strat.

Austria, Serbia i Rosja.

WIEN, 17 lipca (wł.). — Poseł austriacki w Białogrodzie przybywa w najbliższych dniach do Wiednia, aby poinformować hr. Berchtolda o ostatnich zajściach.

Wczoraj odbyła się konferencja pomiędzy hr. Berchtoldem i ambasadorem rosyjskim w Wiedniu, Szebeko.

Nowy naczelny wódz.

WIEN, 17-go lipca (wł.). — „Wiener Zeitung“ ogłasza list odręczny cesarza, Franciszka Józefa do arcyksięcia Ferdynanda, w którym cesarz powołuje tegoż do swej dyspozycji, jako naczelnego wodza armji austriackiej.

Po mowie Tiszy.

WIEN, 17 lipca (wł.). — Pomimo ostrego tonu przemówienia hr. Tiszy w sejmie węgierskim, o ile zwracał się on do Serbji, wystąpienie to wywołało w całej Austrii znaczne uspokojenie. „Pester Hirtp“ organ rządu węgierskiego pisze, że po wystąpieniu hr. Tiszy Serbja nie może mieć żadnych wątpliwości co do tego, że Austria wdroży w sprawie zamachu serajewskiego energiczną akcję.

Kara śmierci.

WIEN, 17 lipca (wł.). „Reichspost“ donosi, że na mocy wyroków sądów doraźnych powieszono w Serajewie w ostatnim czasie 3 osoby.

Sensacyjny list.

BIAŁOGROD, 17 lipca (wł.). **Wychodzące tu „Zweno“ zamieściło w numerze wczorajszym dłuższy artykuł i sensacyjny list w sprawie zamachu serajewskiego. Wynikałoby z nich, że Princip jest synem arcyksiężnej Stefanji, byłej żony Rudolfa, następcy tronu austriackiego, obecnie hrabiny Lonlay.**

List brzmi jak następuje:

„Mój kochany synu! Po śmierci tragicznej mego pierwszego męża, Rudolfa, ogarnęła mnie taka rozpacz, że nie myślałam o sprawcach zamachu na jego życie, kiedy jednak wróciła mi równowaga, zaczęłam poszukiwać zbrodniarza, aby zemścić się na nim. Zgłosił się do mnie wówczas jakiś hrabia Sösvitz, który oświadczył mi, iż zna mordercę mego męża, wyjawia go jednak pod tym tylko warunkiem, jeśli wyjdę za mąż za niego, t. j. Sösvitza. Poświęciłam się i stałam się jego małżonką. Wówczas dowiedziałam się z całą pewnością, iż mordercą mego Rudolfa był arcyksiążę Ferdynand, który przez usunięcie następcy tronu chciał sam zbliżyć się do tronu, co też powiodło mu się. Ty, mój synu, pochodzisz z mego drugiego małżeństwa. W twoje ręce składam obecnie obowiązki zemsty i daję ci na to swoje błogosławieństwo“. Podpisu brak.

(List ten, jak należało się spodziewać, przyjęty został z ogólnym niedowierzaniem. Nikt nie przypuszcza, aby mógł być autentycznym, jest on raczej mistyfikacją.)

Zbrojenia Serbji.

BUDAPESZT, 17 lipca (wł.). — Serbja powołała pod broń 70,000 rezerwistów, wzmacniając tym samym załogi nadgraniczne z 40 do 110 tysięcy ludzi.

Ks. Aleksander.

BIAŁOGROD, 16 lipca (wł.). — Następcą tronu ks. Aleksander serbski wyjechał do wód w Banji, gdzie przebywa ojciec jego, król Piotr.

Turecja i Grecja.

KONSTANTYNOPOL, 16 lipca (wł.). Tutejszy poseł grecki odbył dziś konferencję z wielkim wezyrem, przedstawivszy mu nowy materiał, dotyczący przeladowań greków w Azji Mniejszej.

Manewry niemieckie.

BERLIN, 17 lipca (wł.). — Król włoski, Wiktor Emanuel, przybędzie w jesieni na manewry niemieckie.

BERLIN 17 lipca (wł.). Dzienniki niemieckie donoszą ze źródeł dobrze poinformowanych, że nowy następcą tronu austriackiego zaproszony został przez cesarza Wilhelma na niemieckie manewry jesienne.

W otwarte karty.

SOFJA, 17 lipca (wł.). Prezes ministrów bułgarskich Radosławow przywołał wczoraj do siebie wszystkich przywódców stronnictw opozycyjnych i złożył wobec nich następujące oświadczenie: „Agenci moi donieśli mi, że planujecie cały szereg zamachów na życie moje i moich kolegów-ministrów. Otóż oświadczam, że pogroźki te mnie i moich kolegów nie przerażają. Dość wykonania jednego tylko zamachu, a wszystkie wasze głowy spadną na rusztowanie. Rozważcie sobie moje słowa i pomyślcie, że mam do dyspozycji ludzi energiczniejszych, niż kiedykolwiek stali u steru rządu“.

Przywódcą partji demokratycznej, Malinow zaprotestował przeciwko podobnym oświadczeniom prezesa ministrów. Radosławow jednak nie tylko nie cofnął swych słów, lecz dodał jeszcze kilka zdań w tym samym tonie.

Oświadczył on dalej, że bez względu na zapatrywania opozycji, uważa wczorajsze głosowanie nad pożyczką niemiecką za prawomocne zapowiedział, iż w najbliższym czasie złoży projekt o umorzeniu sprawy byłych ministrów, oddanych pod sąd.

Zmiana prezydenta.

NOWY JORK, 16 lipca (wł.). — Wczoraj w Meksyku ogłoszono dekret o ustąpieniu Huerty. Ustąpienie Huerty w izbie reprezentantów meksykańskich przyjęto 121 głosami przeciw 17. Po Huercie objął rząd nowy prezydent, Carbajola i złożył przysięgę, jako nowy prezydent. Razem z Huertą ustąpił cały dotychczasowy gabinet. Ludność wznosiła okrzyki na cześć Huerty, który wyjechał do Puerto Mexiko.

NOWY JORK, 17 lipca (wł.). — Ludność meksykańska przyjęła zupełnie apatycznie wiadomość o zmianie prezydentury. W niektórych miejscowościach odbyły się niewielkie manifestacje na cześć nowego prezydenta, Carbajoli.

WASZYNGTON, 17 lipca (wł.). — Rząd Stanów Zjednoczonych polecił przedstawicielowi swemu w Meksyku, Sillemanowi, aby powiadomił rząd meksykański, iż Stany uznają wybór Carbajoli za prawomocny i ważny.

Rekord na wysokość.

LIPSK 16 lipca (wł.). W tutejszym gabinecie fizycznym stwierdzono na aparacie mierzącym wysokość, że lotnik niemiecki Oelrich osiągnął rekord na wysokość nie 7.500 metrów ale 8000 metrów.

Zawierucha albańska.**Stanowisko powstańców.**

RZYM, 16 lipca (wł.). — Rząd albański usiłował ponownie rozpocząć rokowania z pódwstańcami albańskimi, którzy odpowiedzieli, że obecnie żadnych układów rozpoczynać ani przeprowadzać nie będą. Dopiero po zajęciu Valony zakomunikowane zostaną ze strony powstańców ks. Wiedowi i międzynarodowej komisji kontroli postanowienia albańskiego narodowego zgromadzenia. Zgromadzenie to zostanie we właściwym czasie zwołane w Tiranie.

Turecka chorągiew.

WIEN, 16 lipca (wł.). — Powstańcy albańscy, zajmując miasteczko Fieri niedaleko Valony, zatknęli na szafkach i gmachach publicznych chorągiew turecką.

Przygotowania włoskie.

RZYM, 16 lipca (wł.). — Rząd włoski gromadził w Brindisi znaczne siły wojskowe, aby w razie dalszego posuwania się naprzód epirotów i zajęcia przez nich Valony, wystąpić od razu energicznie. Rząd włoski przygotowany jest na to, że rzekomi epiroci w chwili krytycznej zrzucą maskę i wystąpią jako regularne wojska greckie.

Ostatnie wysiłki.

DURAZZO 17 lipca (wł.). Izmil Kemal bej wydał do ludności Valony odezwę, wzywającą do rozpaczliwej obrony, gdyż nie ulega wątpliwości, że powstańcy w razie zdobycia miasta nie oszczędzą nikogo. Ludność przyjęła proklamację tę z zapalem.

Rokowania bez końca.

WIEN, 17 lipca (wł.). — „Wiener Zeit“ donosi, że obecnie toczą się pomiędzy mocarstwami rokowania w sprawie udzielenia księciu Wiedowi pomocy materialnej i wojskowej.

W gnieździe fakirów.

Misjonarz amerykański, reverend M. Zumbro, odbył w ostatnich czasach podróż do Indji, z której przywiózł obfity zbiór dokumentów, odnoszących się do indyjskich fakirów. Sprawozdanie ze swej podróży zamieścił M. Zumbro w „New York Herald“. Udało mu się dotrzeć do nieznanego dotąd zupełnie centralnego gniazda fakirów w okolicach Madury.

Dwa razy do roku — rozpoczyna swój opis M. Zumbro — zgromadzają się w Madurze, gdzie święcą uroczystości o religijnym charakterze. Pod miastem wznosi się wysoka, stroma, skalista góra, zwana Tirupurakundrano, którą fakirzy uważają za symbol swego bóstwa. Jak wiadomo, kuit mu okazywany, polega na szeregu wymyślnych męczarni, które sobie dobrowolnie zadają, przejęci ideą ascetyczną.

M. Zumbro przytacza w sprawozdaniu szereg egzotycznych faktów, stwierdzonych naoczna obserwacją. Jeden z fakirów, odbywając pielgrzymkę do Madury, wybierał najdłuższe i najbardziej uciążliwe do niej szlaki, tocąc się po ziemi, jak beczka. Inny po przybyciu na miejsce, każał się zakopać w ziemi, tak, że nad jej powierzchnią wystawał tylko nos i górna część głowy. Uczeń jego od czasu do czasu podawał mu tykłe strawy, poczem zasypywał ponownie przestrzeń od ust do nosa. Fakira tego otaczały rzesze pielgrzymów, pogrążonych w modlitwie.

Do sekty fakirów wstępują nie tylko mężczyźni, ale także kobiety. Czczone są one jeszcze więcej od mężczyzn przez sfanatyzowane tłumy, lecz liczba ich jest stosunkowo niewielka. Kobieta, oddająca się ascetyzmowi, nosi zaszczytną w Indjach nazwę „sadhoi“. M. Zumbro w pobliżu „świętej góry“ miał sposobność widzieć kilka takich kobiet, zadających sobie nawzajem bolesne razy, i używających takich środków męczarni, jak wkładanie w rozpalone ognisko ręki i zatrzymywanie jej tam przez kilka minut. Za szczególną zasługę poczytywane jest, jeśli kobieta znieśie tę mękę bez wydania krzyku.

Dla pojęć cywilizowanego człowieka — zaznacza dalej M. Zumbro — najprzykrejsze jest jednak to, że do ascetycznych praktyk fakiryzmu wciągane są także dzieci, a nieraz nawet zmuszane do poddawania się torturom...

— Widziałem takie rzeczy wstrząsające do głębi — pisze — na własne oczy. Ośmioletni chłopczyk przez rodzinę wtłoczony został pod olbrzymi głaz, który go uciskał boleśnie i uniemożliwiał jakiegokolwiek jego ruchu; w ten sposób odkupione miały być grzechy jego rodziców. Innym razem widziano, jak małą dziewczynkę ułożono przemocą na stosie ostów i pokrzyw. Dziecko krzychało w niebogłose, rodzice jednak jego tłumaczyli mu, że cierpienia to zabarwiają jego duszę i udoskonali go moralnie.

W Europie i Ameryce — kończy korespondent „New York Herald“ — wypowiadano nieraz zdziwienie, iż rząd angielski nie przedsięwzięje środków ochraniających, zwłaszcza dzieci, od tak okropnych tortur. Podobno były czynione w tym kierunku kroki, jednak stanowczego rezultatu nie dały.

Udało się dotąd jedną tylko z najstraszniejszych tortur usunąć z użycia, tak zw. „taniec święty“ około drzewa zwanego *kataga sagya*. Pokutnik lub pokutnica — a nieraz czyniono to nawet z dziećmi — wbija sobie w mięśnie palców podwójny hak żelazny. Do haku tego przywiązuje się sznur i podnosi następnie ofiarę w górę do wierzchołka, wbitego w ziemię pała drewnianego. Za sznur ten ciągnie kilku ludzi, a nieszczęśliwy delikwent obiega kołem dokoła pała, chwiałego się w samych posadach.

Fakir w Indjach jest zjawiskiem pospolitym i codziennym. Spotkać się można z nim nad wybrzeżami morza, zarówno jak w małych i nieznanych jeszcze okolicach gór Himalaja. Widuje się go nieraz w wielkich miastach, gdzie chodzi od bramy do bramy i zebrze o garstkę ryżu, która stanowi całodzienną jego strawę. Prócz tego szereg fakirów prowadzi życie pustelnicze w lasach i pustyniach, aż ich śmierć nie uwolni od mąk dobrowolnych, lub nie rozszarpią dzikie zwierzęta, przed którymi się nie broni. Zasadniczą ideą fanatycznego ascetyzmu jest teoria, nosząca nazwę *Vairagga*, głosząca, że „tylko wyrzeczenie się wszystkiego i udrczenie własnego ciała otwiera drogę do doskonałości“.

H. Janota Bzowski

ARCHITEKT MIEJSKI (cyrkul IV) przeprowadził się z ul. Cegielińskiej № 114, na ul. Wólczańską Nr. 62, m. 2. Biuro otwarte od 9 — 10 rano i od 4 — 6 po południu. r2964—5—1

Dr. med. S. Aronson

Akuszerka i choroby kobiece przeprowadził się na ul. Zieloną 5. I piętro, telefon 31—82. Przyjmuje: od 9—11 rano i od 4—6 po poł., w niedziele od 11—1

Doktor

Sołowiejczyk

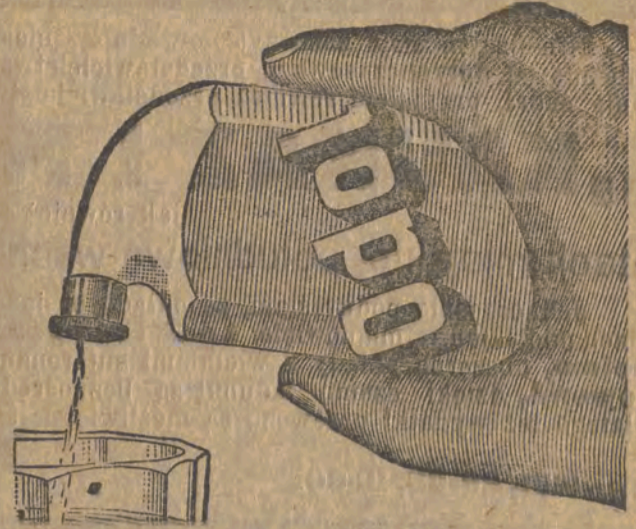
powrócił Andrzejka 4. telef. 18-47.

Dr. Wołyński

były asystent kliniki Uniwersyt. Wrocławskiej prof. Hinsberga specjalista chorób uszu, nosa i gardła obecnie Piotrkowska nr. 123, telefon 35-97 dawniej Piotrkowska 89. Godz. przyjęć: 10—12 rano, 4—6 pp., w niedzielę od 10—12 rano. Operacje, bronchoskopia, kąpiele elektr. świetlne. 289—0

Spróbujcie
 zużyć jedno tylko pudełko prawdziwych
 ANTYSEPTYCZNYCH
Pastyłek VALDA
 (Pastilles Valda)
 a będziecie zdumieni ich niezwykłą skutecznością
 w celach zapobiegawczych a także
 przy leczeniu zaziębień, kataru, chrypki, influenzy,
 dychawicy, rozedmy, i t. p.

!le przedewszystkiem:
ŻĄDAJCIE ZAWSZE
 we wszystkich aptekach i składach aptecznych
 by wam danó
PRAWDZIWE PASTYLKI VALDA
 (Pastilles Valda)
 w pudełkach z banderolą czerwoną
 i opatrzonych nazwą
VALDA



Bezsprzecznie najdoskonalsze płukanie
 Flakon kop. 85. Duży flakon, wystarczający na kilka miesięcy, rb. 1 kop. 50.

Biuro Łódzkiej Reprezentacji Towarzystwa Ubezpieczeń
„WOŁGA“
 założonego w r. 1871
 znajduje się od dnia 15 lipca r. b., przy ulicy
Przejazd Nr. 20 (róg Mikołajewskiej)
Mikołaj Rosenblum.

Poszukuje
 zarządu domem mogą złożyć 1500 na wyższą sumę poręczenia. Łaskawe oferty proszę składać pod lit. T. L. w Administracji niniejszego pisma. 4407-0-1

ASTHMA BRONCHITIS, DUSZNOŚĆ
 Ulzenie i Szybkie wyleczenie za pomocą Cygaretek **ESPIC**
 2 k. pudełko. We wszystkich wielkich aptekach, i 30. r. St-Lazare. PARIS
 Wymagaj podpisu „J. ESPIC“ na każdej cygarecie.

Ważne dla Pań!
 SPECJALNY
 FRYZJERSKI SALON dla PAN
„EUGENJA“

KAR. OWSKA
 Łódź, Konstanyńska 5
 TELEFON № 28-01
 Poleca Szan. Paniom w Łodzi i okolicach.

NAJPIĘKNIEJSZE GZESANIE
 mycie głowy z natychmiastowym wysuszeniem (Manieur) czyszczenie paznokci farbowanie włosów i wszelkie roboty w zakres perukarstwa wchodzące, jako to: loki turbanowe, warkoczki i postelich, zawsze w najnowszym stylu wykonywane pod moim kierunkiem. Wyuczam upinania najnowszych fryzur w 5 lekcjach
 Abonament na miejscu i w domach

Papier gazetowy
 w większej ilości do sprzedania na pułdy. Wiadomość: w administracji „N. Kurjera Łódzkiego“, ulica Zachodnia № 37.

Potrzebny młody człowiek
 z wykształceniem handlowym do instytucji kredytowej. Oferta w redakcji pod „ekspedycja“

Dr. S. Liniecki
 Choroby wewnętrzne i nerwowe spec.
 (serca, płuc i przemiany materji)
WOLCZANSKA 2, róg Zawadzkiej.
 Godz. przyjęć: 9-11 i 3-7 wiecz

SCHERMAJSTER
 potrzebny do apretury. Wiadomość Benedykta 58. od 10 do 12-ej. 2116-3
 Potrzebny od zaraz
fakturzysta

do wielkiego składu aptecznego w miejscu. Oferty skrzynką pocztową 232. r3016-2

Dr. Litmanowicz
 Krótka 12., (tel. 18-51)
Choroby: nerek, pęcherza, cewki i t. d.
 Godziny przyjęć: do 10 rano i od 4-7 po południu.

Doktor medycyny LEYBERG
 Krótka 5, tel. 28-50.
 Choroby skóry weneryczne i moczopłciowe 10-1, 6-8. W niedzielę i święta od 8-1. Dla Pań 4-6 oddzielna poczekalnia 10

Dr. Skalski wyjechał.
 Wraca w połowie sierpnia. r3019-3-1

Doktor med. Bolesław Kon
 Choroby uszu, nosa, gardła chirurgiczne
ul. Piotrkowska 56.
 Nr. telefonu 32-62.
 Przyjmuje do 11 rano i 4-7 po p



Jakim sposobem można osiągnąć piękność twarzy, blustu i rąk? Jedyne używając Kremu przeciw plegom, opaleniznie, plamom, węgrom i liszajom, kupionego tylko w składzie przy ul. Nawrot 54 i Konstanyńska № 75.
 Cena za słoik 50 kop., mniejszy 75 kop.
Nowości! Specjalny krem № 4 na porę wiosenną zapobiegający opaleniu się. Cena za słoik 1 rb.
Ostrzeżenie! Kto kupił krem ten w innym składzie, otrzymał bezwarunkowo coś innego.

Dr. L. Prybulski powrócił.
 POŁUDNIOWA 2. Tel. 18-58
 Choroby skórne, włosów, (kosmetyka lekarska) weneryczna, moczopłciowa i niemocy piciowej. Leczenie syphillisu Salvarsanem „Erllich-Hata „608 914“ wśródzynie. Leczenie elektrycznością i masażem wibracyjnym
 Przyjmuje: chorzych od 8-1 rano i od 4-9 po poł., panie od 5-6 po poł.
 Dla pań osobna poczekalnia

Dr. B. Rejt
 ŚREDNIA № 5. Tel. 33-76
 Sp. choroby skórne, włosów, weneryczne, moczopłciowe i kosmetyk lekarska. Leczenie syphillisu Salvarsanem Ehrlich-Hata „608“ i „914“ (wśródzynie). Leczenie elektrycznością (elektroliza) (usuwanie szpeczących włosów) i oświetlenie kanału (uretroskopia). Godziny przyjęć od 4. do 12. i od 5-6 do 8-9 wiecz. w niedziele od 10-11 do 2-3 po poł.
 Dla W. Pań: osobna poczekalnia.

KTO SZUKA:
 pracy, posady, służby, mieszkania, sbytu towarów, reklamy wyrobów, dzierżawy

KTO POTRZEBUJE:
 inżynierów, urzędników, techników, leśniczych, pomocników, pokojówek, kucharzy, kucharzek, służby.

KTO CHCE:
 najad mieszkanie, kupić lub sprzedać ziemię, handel, gospodarstwa, pożyczkę pieniędzy i t. d. lub podać cośkolwiek do wiadomości ogółu

najlepiej i najtaniej
 uzyska to przez
OGŁOSZENIA
 w Nowym
Kurjerze Łódzkim.

DRUKARNIA St. Książka Zachodnia 37
 ZAOPATEZONA ZOSTAŁA W NOWE WZORY PISM I ORNAMENTOW. PRZYJMUJE WSZELKIE ROBOTY W ZAKRES DRUKARSTWA WCHODZĄCE JAKOTO: BROSZURY, KLEPSYDEY, PLAKATY, AFISZE PO CE-NACH UMIARKOWANYCH NAKŁADY WYKONUWA SIĘ NA MASZY-NACH ROTACYJNYCH.
 WŁASNA STEREOTYPJA.

Niniejszym mam zaszczyt powiadomić moich Szanownych Klientów, że niezależnie od dotychczasowego przedstawicielstwa Tow. Wschodniego, które zatrzymuje nadal, przyjąłem również przedstawicielstwo Tow.

„KAUKAZ I MERKURY”

jak również

stacji miejskiej południowo-wschodnich dróg żelaznych.

Jednocześnie podkreślam, że odąd posiadam na wszystkich łódzkich stacjach miejskich, a mianowicie: **Łódź-Fabryczna, Łódź-Kaliska, Łódź-Karolew**, obszerne składy z wielkimi suterzeniami, połączone z linjami kolejowymi, dzięki czemu ładunki są bezpośrednio dowożone do moich składów; dlatego też wydatki przewozu są możliwie najtańsze.

Tel. 2-91, 28-88, 18-86.

M. M. Kalecki.

Widzewska Nr. 80.



Na odmrożenie i na popękania skóry na rękach
nie ma nic lepszego nad

„Crème Simona”

(CREME SIMON)

PARYŻ.

J. SIMON, PARYŻ. — Żądaj prawdziwej naszej marki.

Detalicznie do nabycia u fryzjerów, w składach z perfumerją i w aptekach.



Marka
zatwierdzona

r2865-6

„KRYTYKA”

Czasopismo polityczno-społeczne i artystyczno-literackie wychodzące od piętnastu lat w Krakowie, od stycznia 1914 r. przeobraża się na dwutygodnik.

Programem „Krytyki” są: samoistność i twórczość narodu i jednostki; Szereg pisarzy (Dr Bol. Limanowski, Wł. Studnicki, Dr. M. Sokolnicki, W. Feldman, Dr. M. Kukiel, L. Wasilewski i inni), rozbiiera w „Krytyce” bieżące sprawy polityki i wojskowości polskiej, gdy myśliciele (J. Wł. Dawid, Kaz. Bleszyński) oraz wybitni artyści pióra torują drogę wysokiej kulturze duchowej. „Krytyka” pragnie przekonywać czytelnika, nie dogmatyzować, umieszcza tedy artykuły dyskusyjne. Nadto w każdym zeszyte sprawozdania z ruchu wychowawczego, z teatrów, nowości wydawniczych etc. O Królestwie i Rosji umieszcza „Krytyka” stale obszernie artykuły krytyczne. Tem swoim stanowiskiem zajmuje „Krytyka” w prasie odrębne stanowisko ideowe.

W roku 1913 umieszczało swe prace w „Krytyce” około 100 pisarzy, wśród których znajdujemy talenty pierwszorzędne.

Jako dwutygodnik „Krytyka” będzie mogła spełnić swe zadanie w tempie żywszym i w sposób nie równie aktualniejszy.

Prenumerata „Krytyki” wynosi rocznie 10 rb. 20 kop. półrocznie 5 rb., 10 kop.

Adresować należy: Administracja „Krytyki”, Kraków, ul. Staszica 5.

II-gie Łódzkie Rzemieślnicze Towarzystwo Pożyczkowo-Oszczędnościowe.

Główna Nr. 9,

przyjmuje członków i wydaje pożyczki, od których pobiera 6 proc.

Przyjmuje wkłady oszczędnościowe, od których płaci od 4 do 6 procent i wkłady warunkowe: kto wpłaca po 2 rb. 55 kop. miesięcznie, otrzymuje po 3-ich latach 100 rb.

Dla udogodnienia składania oszczędności Towarzystwo daje do domów skarbanki nikielowo-pancerne. — Kasa czynna codziennie od 10-ej do 1-ej i od 6-ej do 8-ej wieczorem.

r2609-13



bezwartościową imitację i falsyfikaty zawierają te wszystkie pudełka które nie są zaopatrzone w niebieską banderolę z rosyjskim napisem oraz u dołu i na pokryciu pudełka nie mają zamieszczonej firmy Dr. Bayer és Társa, Budapest. Pudełko 65 k We wszystkich aptekach

Perfumerja

Zofji Goszczyńskiej

poleca wyroby perfumeryjne i kosmetyczne w dużym wyborze.

DLUGA 25.

5-te Łódzkie Tow. Pożyczkowo-Oszczędnościowe w Łodzi

Wólczańska Nr. 139, (przy rogu Anny). Telefon № 18-57.

PRZYJMUJE:

Członków, wydaje pożyczki do 300 rb.

PRZYJMUJE WKŁADY:

bezwartownowe na 4 %
3 miesięczne „ 4 1/2 %
półroczne „ 5 %
roczne „ 6 % od 1000 rb. 7 %

% LICZY od DNIA WPŁATY.

Biuro T-wa otwarte w dni powszednie od 9 i pół rano do 3 po poł i prócz tego we wtorki, czwartki i soboty od 5 i pół do 7 i pół wiecz.

WODOLECZNICA

przy Sanatorium „Unitas” Pusta 11g róg Mikołajewskiej otwarta od 7—12 i od 2—7 wiecz.

Nowoczesne urządzenia i komfort: **Natryski parowe, szokkie i inne. Kąpiele nasiadowe, nożne i inne. Parowe kąpiele ruskie i rzymskie.**

Kąpiele solankowe, igliwiowe i siarczane.

Kąpiele kwasowo-węglowe z solanką, (Neuheimskie)

Kąpiele utlenione (Ozet) i inne.

Masaż zyczący i wibracyjny.

Kąpiele elektryczne, osterokomorowe i świetlne.

Elektryzacja, iatromia, d'Arsonalizacja.

Leczenie Tabosu aparatami Fraenkla.

Gimnastyka płuc dla astmatyków Mechanoterapia.

Instytut Röntgena Naświetlania sztucznym źródłem wysokogórskim (Kwarową lampą).

Pierwsza Lecznica Lekarzy Specjalistów

ul. Piotrkowska 45 (róg Zielonej)

WEWNĘTRZNE I ZEBRAWOWE
Dr. J. Szarowas-ser codz. od 10—11 rano i od 4 i pół do do 5 i pół wiecz.

CHOROBY CHIRURGICZNE
Dr. M. Kantor od 2—3 i od 7—8 p.p.

CHOROBY KOBIECE
Dr. M. Papierny codz. od 3—4

CHOROBY DZIECI
Dr. J. Lipszy codz. od 1—2

CHOROBY OCZU
Dr. B. Donchin codz. od 9—10 r

CHOROBY NOSA, USZU i GARDŁA
Dr. C. Blum doniedz., wtorek, środ., czw., od 1—2, piątek, sob niedz. od 9—10 r

CHOROBY SKÓBNE i WENERYCZNE
Dr. L. Prybalski w niedz., wtorki caw., piątki od 1—2. Poniedz. środy, sob. od 8—9 wiecz.

Dr. H. SZUMACHEE We wtorki czwartki i piątki od 8¹/₂ do 9¹/₂ wiecz. w środy, soboty poniedziałki od 1¹/₂ do 2¹/₂ po poł.

Analizy krwi, wydzielin, moczu. Badania mamek.

Porada dla niezamożnych 50 kop.

Ogłoszenia drobne:

A.A.A. Buchalter rutynowany b. urzędnik bankowy, wychowanie wyższej szkoły handlowej, posiadający znajomość języków miejscowych poszukuje posady Łaskawo zgłoszenia uprasza się nadsyłać do Administracji „N. Kurjera Łódzkiego” pod „Buchalter-korespondent” 4504-0

Aleksander Babicki, adwokat przysięgły, przeprowadził się na ulicę Dzielną pod № 25. 2175-10

Dwa piace w dobrym punkcie do sprzedania. Wiadomość: Ul. Aleksandrowska № 119. Matjaszczyk 2178-6

Do sprzedania szafa mahoniowa używana, stół dębowy, stół dębowy do krawiecowni lub do kantoru, biurko dębowe. Widzewska № 111 ul. stolarka 2177-1

Do sprzedania dom drewniany: (osiem mieszkań i sklep) z powodu wyjazdu Lutomińskiego, na ul. Ciemnej. 2162-3

Do sprzedania pół placu i dwa mieszkania w Radogoszczu ul. Kwiatkowskiego № 20. 2180-2

Okazyjnie są bardzo tanio do sprzedania zupełnie nowe ramy okienne 50 okien) okute i emalowane. Andrzeja 55 m 19. 2150-3

Przyjmuję suknie do karbowania i pisowania i wykonywam natchemiasz po bardzo niskich cenach. Ul. Rzgowska № 10 w podwórzu, II piętro Sucher Weigensberg 2174-3

Potrzebni agenci-Inkasenci. Kompanja Singer, Konstancyńska 37 2155-3

Potrzebny uczeń do zakładu zegarmistrzowskiego. Rokielńska 6. C. Nagel 2159-4

Potrzebny zaraz na wieś do gospodarstwa i uprawy roli parobek trzeźwy i pracowity. Wiadomość: w kantorze „N. Kurjera Łódzkiego”, Zachodnia 37.

Potrzebny chłopiec do roznoszenia gazet z kancją rb. 5. Wiadomość: w „Kurjerze” Zachodnia 37. 2146-3

Prasowaczka potrzebna na drobniarstwo i koszuła do pralni chemicznej M. Nachstern. Ul. Ben dyka 32. 2172-1

Przyjmę na mieszkanie jednego przyswoitego pana. Wiadomość: Ul. Konstancyńska № 33 m. 7.

Przybiłkował się wyżej, brązowy, biały laty ogon na końcu biały. Odebrać można za zwrotem kosztów. Nowe-Bałuty, ul. Roberta 4, dom Hauka. Józef Kabał. 2156-2

Sześć poduszek i dwie pierzyzny nie używane zaraz do sprzedania. Szosa-Rokielńska 55. Wiadomość: w sklepie kolonialnym. 2163-3

Sklep kolonialny do sprzedania. Ul. Marcina № 19, Radogoszcz. 2173-3

Zaginęły trzy weksle po rb. 100 każdy, wystawiony przez małżonków Ignacego i Emilję Kwiatkowskich na rzecz Cyprjana Kryszkiewicza Łaskawy znalazca zechce zwrócić Kryszkiewiczowi, Mickiewicza 19. Chołny. 2147-3

Zaginął weksel in blanco na 100 rbł. z podpisem Marji Sitkiewicz. Weksel ten unieważniam i ostrzegam przed nabywaniem takowego. Marja Sitkiewicz, Karola 16 2171-1

Zaginął dowód № 49395 Oddziału I-go Łódzkiego Warszawskiego Akcyjnego Towarzystwa Pożyczkowego. Zachodnia 31. 2179-1

Zaginął paszport, wydany z gm. Radogoszcz, pow. łódzkiego, na imię Stanisława Zyki. 2166-3

Zaginął paszport, wydany z gminy Góra, pow. rawskiego, gub. piotrkowskiej, na imię Szamua Moszka Bermana. 2151-3

Zaginął paszport, wydany z osady Lutomiński, pow. łaskiego, na imię Józefa Kowalczykowskiego. 2161-3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Poznańskiego, na imię Wincentego Grodzkiego. 2170-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Langnas i Silberstein, na imię Józefa Zientalak. 2149-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Weissa i Poznańskiego na imię Mirli Lemberger 2151-3

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Fronkina i Abramsona, na imię Szczepana Balcerzaka. 2168-1

Zaginęła karta od paszportu, wydana z fabryki Bracl Kolm na imię Stanisława Dubskiego 2165-1

Zaginęła karta od paszportu wydana z fabryki Seidlera, na imię Oskara Tichek. 2167-1

Z powodu choroby sprzedam filiję piekarską za bezcen. Słowiańska 14. 2176-3